Dziś: Numer noworoczny 12 stron 10 groszy

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 2 | Rok 66 | Czwartek, dnia 2 stycznia 1936

Na nowy etap walki

Idziemy ku zasadniczemu rozwiązaniu zagadnienia ustroju i rządów

O rozwoju w Polsce stosunków wewnętrzno - politycznych w roku 1935 można powiedzieć, że pewne procesy rok miniony doprowadził do stanu dojrzałego, do punktu szczytowego, że inne natomiast pchnął wprawdzie znacznie naprzód, rozwiązanie odnośnych zagadnień pozostawiając jednak przyszłości.

W pierwszej połowie minionego roku obóz rządowy sformułował i przeprowadził na terenie parlamentarnym — wiadomo, w jakich warunkach — ustawę konstytucyjną oraz ordynacje wyborcze. Celem ich było utwierdzenie się przy władzy obozu rządowego, który w ustawodawstwie tem wypowiedział się w całej pełni.

Cel wspomniany, a wskutek tego i same ustawy ustrojowe zostały przez niezależną opinję publiczną ocenione stanowczo ujemnie. Obóz narodowy przeciwstawił im żądanie organizacji **państwa narodowego, opartego o żywe, twórcze siły narodu polskiego.**

Z tamtej strony twierdzono lekceważąco, że obóz narodowy nie ma rzekomo szerszych i głębszych podstaw w społeczeństwie, a zadokumentowaniem „silnych rządów" miały być rozwiązane rady miejskie o przewadze żywiołów narodowych, liczne aresztowania, procesy polityczne i — bezprocesowa Bereza.

Ale odpowiedź na to wszystko, przedewszystkiem na „sanacyjne" ustawy ustrojowe, padła 8 września w wyborach sejmowych w sposób tak dobitny, że stała się ona plebiscytem, wręcz druzgocącym system „sanacyjny". Tak druzgocącym, że źródła oficjalne zaniechały ogłoszenia całokształtu danych statystycznych o wyniku wyborów.

Jak owe ustawy ustrojowe były pełnym wyrazem myśli i dążeń politycznych obozu rządowego, tak przygniatająca większość tych, co się w wyborach sejmowych od głosowania całkiem wstrzymali, oraz tych, co rzucili umyślnie kartki nieważne, była niemniej pełną, zupełnie już bez niedomówień, odpowiedzią manifestacyjną, daną „sanacyjnemu" systemowi politycznemu.

Cios ten ugodził w obóz rządowy tem dotkliwiej, że cztery miesiące przedtem, w dziewiątą rocznicę wybuchu rewolucji majowej, został on wstrząśnięty od stóp do głów zgonem Józefa Piłsudskiego, który zastępował mu program, i który autorytetem swym utrzymywał równowagę tak ideowo, politycznie i społecznie rozbieżnych elementów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Po utracie swego wodza Piłsudskiego i po kompromitacji wyborów sejmowych, Blok Bezpartyjny przestał żyć faktycznie, a wkrótce i formalnie; różnorodne zaś czynniki, w skład jego dotąd wchodzące, poczęły się dzielić na szereg grup o sprzecznej ideologji, jeżeli to ideologją nazwać można.

Proces rozkładu „sanacji" nie pogłębił się jednak jeszcze w tym stopniu, by nie była ona zdolną do prób ratowania się w takiej lub innej postaci. Za próbę taką uważamy rząd obecny, który postawił sobie za zadanie „odrobienie" błędów uprzednich rządów „sanacyjnych" w dziedzinie gospodarczej i skarbowej.

Jakie tego będą wyniki dla skarbu państwa i dla gospodarstwa narodowego, — co wytrzyma społeczeństwo, okaże się. Że jednak w żadnym razie narodowo uświadomione masy społeczeństwa nie zboczą z dotychczasowych torów, to jest pewnikiem mocnym, i pod tym względem — nie potrzeba być prorokiem, by to przewidzieć — rozwój wypadków wewnętrzno-politycznych w roku następnym będzie prostą i zdecydowaną konsekwencją ewolucji roku minionego i będzie parł ku swemu punktowi szczytowemu, ku ostatecznemu zasadniczemu rozwiązaniu zagadnienia ustroju i rządów, któreby odpowiadało polskiemu światopoglądowi narodowemu.

Temu dążeniu służyło i służyć będzie pismo nasze. Służyło ono i służyć będzie idei narodowej, pozatem nikomu.

Zgodnie też z temi założeniami zasadniczemi, uważamy się i uważać się nie przestaniemy za warsztat myśli politycznej, kierującej się nie jakimś uczuciowym fanatyzmem, ale trzeźwością sądu, realizmem rozumowania i — dobrą pamięcią historyczną w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego.

Nietylko odrzucamy politykę złudzeń i słabości obozu rządowego, ale nie umiemy też i nie chcemy patrzeć na stosunek Niemiec do Polski pod jednostronnym tylko kątem widzenia odnoszenia się Niemiec do Żydów. Przeciwnie, podkreślaliśmy na tem miejscu nieraz, że wzrost tężyzny narodu niemieckiego przez antysemityzm i nacjonalizm jest dla Polski podwójnie niebezpieczny, gdy u nas polityka oficjalna popiera Żydów, a żywioły narodowe, jak tylko może, politycznie zwalcza i gospodarczo niszczy.

Zarazem ujawniamy rozwój ruchu niemieckiego na ziemiach naszych zachodnich i uświadamiamy polskiej opinji publicznej, że w konsekwencji polsko-niemieckiej „przyjaźni" nietylko przerwał się proces dobrowolnej u nas asymilacji Niemców, ale rozpoczął się ich planowy, śmiały, niczem się już nie krępujący wysiłek ofensywny pod znakiem hitleryzmu i w związku z Rzeszą Niemiecką.

Jak w sprawie niemieckiej widzimy najważniejsze dla Polski zagadnienie polityki zagranicznej, tak za sprawę, decydującą o rozwoju naszych stosunków wewnętrznych: politycznych, gospodarczych i kulturalnych, uważamy kwestję żydowską.

Nie wahamy się powiedzieć, że od jej właściwego, śmiałego a mądrego rozwiązania zależeć będzie wewnętrzna niepodległość narodu polskiego, jego zdolność sprostania przeciwnościom zewnętrznym.

Są niestety nawet w sferach, od których miałoby się prawo, wymagać czego innego, czynniki, które powyższej prawdy nie rozumieją w pełni i usiłują siebie i innych zagadać komunałami „humanitarnemi", jakgdyby rozważaniom i dyskusji podlegać mógł obowiązek narodu ratowania własnego swego bytu.

Bądź co bądź podkreślić należy, że zrozumienie hasła „Polska dla Polaków" w roku ubiegłym znalazło oddźwięk, zaznaczając się coraz silniej — dzięki żywiołowemu wprost szerzeniu się idei narodowej — zwłaszcza w kołach młodzieży. I to uważamy za najjaśniejszy moment w rozwoju stosunków wewnętrzno-politycznych w roku minionym. Moment ten stanowi dla nas zarazem gwarancję, że mimo trudności, mimo oporu, sprawa siły Polski, sprawa jej stanowiska mocarstwowego, rozwija się normalnie, — bo na podłożu szerzenia się idei narodowej

Noworoczne życzenia

składamy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma

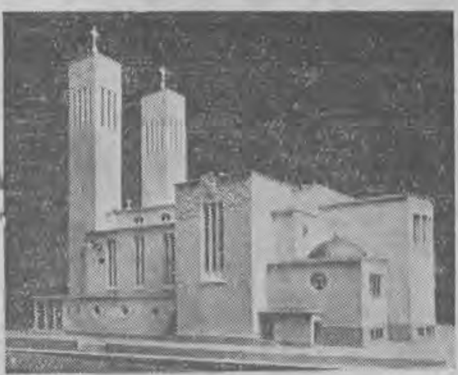
REDAKCJA.



ODCHODZĄ DNI, KTÓRE NIGDY NIE WRÓCĄ...

JESZCZE DZIŚ PRZECIEŻ BYŁ ROK 1935! ZA KILKA GODZIN NIC NIE ZNACZĄCYM RUCHEM WYRWIE SIĘ KARTKĘ Z KALENDARZA I JUŻ NASTĄPI NOWY ROK, ROK 1936.

CÓŻ ON NAM PRZYNIESIE? DLA NIEKTÓRYCH MOŻE RADOŚĆ I SŁOŃCE, DLA INNYCH BÓL I MOŻE POWIĘKSZENIE MITRĘGI ŻYCIOWEJ. TAK MYŚLĄ STARSI. DLA DZIECI, KTÓRE NIE MOGĄ W SWYCH GŁÓWKACH POMIEŚCIĆ, ŻE STARCZY KILKA SEKUND, A JUŻ WCHODZIMY W INNY OKRES, — NIEMA WIĘKSZYCH ZMARTWIEŃ. ŻYJĄ TEM CO PRZYNOSI CHWILA, A Z CHWIL TYCH BUDUJĄ SOBIE PROMIENNY, BEZTROSKI ŚWIAT...



Tarnów pozyska niebawem nową świątynię w najbiedniejszej dzielnicy miasta na Grabówce. Budowa kościoła pod wezwaniem Najśw. Serca P. Jezusa rozpoczęła się w końcu czerwca 1935 r. Kościół w stylu nowoczesnym będzie miał 3 nawy, 6 kaplic i pomieści 4—5 tysięcy osób.

Plotki stołeczne

30 grudnia

Korzystając z wolnego wieczoru, wybrałem się do kina.

Obraz? Mniejsza o to, nie o niego mi chodzi. Należę do ludzi, którzy pasjami lubią tygodniki filmowe.

Zagranicą istnieją specjalne kinematografy, wyświetlające tylko wydarzenia i krajobrazy lub też obyczaje narodowe. Cóż to za rozkosz podróżować po świecie, poić się w dzień dżdżysty lub mroźny widokiem palm i gajów oliwkowych...

U nas nie urządzono — nie wiadomo dlaczego — takiego kina, któreby tylko wyświetlało reprodukcje chwili bieżącej lub też widoki miast i egzotycznych krajów. A możnaby na tem zrobić interes, gdyż program takiego kina mógłby liczyć na powodzenie młodzieży. Ta stanowi zawsze klientelę najwierniejszą.

Tylko żeby postawiono wyżej nasze rodzime zdjęcia aktualne. I dodano do nich więcej smaku artystycznego. Dotyczczasowe filmy Pat-ej mogą mieć powodzenie chyba tylko wśród emigrantów, bardzo stęsknionych do ojczyzny...

*

Natomiast uchowaj Boże, żeby powierzać układanie programów aktualnych PAT-ej.

Ot teraz wyświetlają w tygodniku PAT-ej zwyczaje świąteczne i kolendy. Aktualność w każdym calu. Jakżeż fatalnie jednak potraktowana! Zaczyna się choinką, która się ciągle kręci, a gdzieś zdala słychać śpiew naszej kolendy. Zdaje się widzowi, że zaraz zobaczy pasterkę na wsi, jeden z najpiękniejszych naszych obrzędów świątecznych, że pojawią się kolędnicy i królowie, a tymczasem zjawia się istotnie nabożeństwo, podczas którego ksiądz mówi jakimś nieznanym nam językiem, śpiewają kobiety w ludowych strojach, ale co, niepodobna się zorjentować, aż wreszcie zagadkę rozwiązuje odtańczony przez dzieci... czardasz.

Aha, przeskoczyliśmy z Polski do Węgier, aby za chwilę znaleźć się w chacie niemieckiej i zobaczyć, jak przy choince kolenduje niemiecka rodzina włościańska. I koniec.

*

Cóż u licha? Bardzo szanuję inne narodowości, ale dalibóg ta propaganda węgierszczyzny i niemieckości w tygodnikach PAT-ej już bokami wylazi.

Zrozumiałeby było uprawianie takiej propagandy, gdyby chodziło o kogoś, z którym jesteśmy jako naród i państwo bardzo silnie związani. Zrozumiałeby było, gdyby obrazy były istotnie pouczające lub rewelacyjne. Ale to, czem tygodniki PAT-ej karmią publiczność polską, nie warte ani grosza z polskiej kieszeni, a samej instytucji powinno dać lukratywne poręczenie za reklamę. Publiczność jednak jeśli już ma ją oglądać, to nie powinna płacić ani grosza wstępu.

*

Ot, kłopociki starego roku. Da Bóg, ten nadchodzący będzie lepszy. Przedewszystkiem dla kraju. A gdy tak się stanie, to i nam wszystkiem, szaraczkom, lżej się przyjdzie porać z trudnościami.

Dosiego Roku, Drogim Czytelniczkom i Czytelnikom, którzy przez rok miniony raczyli przeglądać ploteczki stołeczne — życzy z całego serca

WARSZAWIANIN

„Genjalne" myśli p. Iłłakowiczówny

„Niema poco iść do Stajenki..."

Plaga moralna XVII i XVIII wieku odradza się w całej swej obrzydliwości w Odrodzonej Polsce

Z chwilą przeniesienia stolicy państwa z Krakowa do Warszawy zaznaczyło się zatrważające zjawisko psychiczne. Oto bezmyślny, płytki, iracjonalny panegrityzm zaczyna być jedyną i główną strawą duchową szerokiego ogółu. Tak w życiu społecznem, jak i w literaturze. Ta straszliwa plaga moralna jest nietylko klęską, ale i hańbą Polski VXII i XVIII w.

Klasycznym obrazkiem tej potwornej atmosfery społecznej są następujące sceny, podane ku wiecznej pamięci jak i przestrodze przez naocznych świadków Chodźkę i Karpińskiego:

Dzieje się to w rodzinie ks. ks. Radziwiłłów. Oto kiedy podczas mszy św. śpiewano „Zawitaj ranna jutrzenko" i dochodzono do słów: „...sprawuj senatorskie rządy", wszyscy dworzanie wstawali i nisko się kłaniali ks. wojewodzie.

Ale dla bezkrytycznej emocji, nieuznającej nawet zwykłego chłopskiego, zdrowego rozsądku. i tego było jeszcze zamało... Kiedy bowiem hetmanowa Radziwiłłowa, śpiewając ze swym fraucymerem, Godzinki ku czci N. P. M. i zaintonowała antyfonę: „Jam sprawiła to na niebie, by wschodziła światłość nigdy nie ustająca...", to wszystkie obecne panie wstawały i, kornie chyląc głowy, chóralnie odpowiadały: „pokornie dziękujemy Waszej Książęcej Mości". Autentyczne i głupio-komiczne...

Karpiński znowu był świadkiem innej charakterystycznej sceny. Oto w Haliczu w biały dzień na placu publicznym wobec wielkiego tłumu ludzi nagle pada jakiś szlachcic na kolana przed M. Potockim, starostą kaniowskim, znanym okrutnikiem i warchołem, i woła głosem pełnym fałszywego patosu: „Ty jesteś Bóg Wszechmogący, w Trójcy św. jedyny. Przyjm mego syna do bursy..." Prośba została łaskawie wysłuchaną. Autentyczne i ohydne...

Takich obrazów było pełno w życiu codziennem wschodu i południa Polski. Zdawała się jednak, że należą one już do dawno przebrzmiałej i zapomnianej przeszłości, które mogły tak wybujać jedynie na podłożu ciemnoty czasów saskich. Jeszcze i dziś historja kul-

UWAGA DZIECI!

Wasz tygodniowy dodatek p. t. „Nasz Przyjaciel"

ukaże się w „Orędowniku", który w sprzedaży nabyć będzie można w piątek. Pamiętajcie!



W dniu 23 bm. odbyła się w Str. Nar. Koło Łódź-Śródmieście „gwiazdka". Na zdjęciu „gwiazdor" obdarzający biedne dzieci i paczki żywnościowe dla bezrobotnych narodowców.

Półgłówków parę jest...

Kwiatki św. Biurokracego za rok 1935

Napisał Adolf Nowaczyński

Motto:

Sanatores boni viri
sed Sanatio mala
bestja.

1) Prof. Ad. Krzyżanowski w dziele „Pauperyzacja Polski współczesnej":

„Rządzi biurokracja, stanowiąca w znacznej mierze proletarjat inteligencji i ekonomiczny, ściągająca podatki z innych warstw, a zatem skłonna do przeceniania ich siły podatkowej i do mnożenia rozchodów, ażeby synom zapewnić posady."

2) Z broszury p. Wł. Zimnickiego o „Raku" (Wilno 1935) dowiadujemy się, że w Polsce utrzymują się, ale walczą ze sobą dwa gatunki raków:

szerokoszczypcowy czyli szlachetny (Potamobius astacus), mający szczypce krótkie, nieszczelne i niezbyt chwytne, oraz drugi rak — długoszczypcowy błotny (Potamobius leptodactylus), mający szczypce mocno zwierające się, ostre, niebezpieczne, które trudno oderwać. Rak szlachetniejszy, nieco niedołęga, znajduje się na terenie całej Polski, ale wypierany jest przez raka błotnego. P. Wł. Zimnicki pisze o ekspansji tego raka długoszczypcowego:

„Gdy dostanie się ten rak do jeziora lub rzeczułki, zamieszkałej przez raki szlachetne, to można zauważyć, że rakostan w przeciągu paru lat ulega zmianie na korzyść długoszczypcowego. Raki szlachetne gromadnie cofają się przed pochodem długoszczypcowych, które jako silniejsze i bardziej energiczne, stopniowo opanowują żerowiska, poprzednio zajmowane przez raki szlachetne..."

Skąd pochodzi rak długoszczypcowy, wypierający tamtego niedołęgę?

„Dziś zasięg jego stale wzrasta, przesuwając się na zachód. Obecnie granicą jego zachodnią w Polsce jest górny i środkowy Bug; w Małopolsce obejmuje całe dorzecze Dniestru. Rak ten jest naogół wysmuklejszy i „chudszy" od szlachetnego, zato jednak zazwyczaj od tamtego większy i silniejszy, to też, pojawiwszy się na jego terenach, stale wypiera autochtona."

3) W „Dzienniku Ustaw", nr. 82, czytamy następujące rozporządzenie ministerstwa skarbu z 13 grudnia, dotyczące „sankcyj":

„§ 2 tego zarządzenia zabrania wywozić do Włoch koni, mułów, osłów i wielbłądów."

4) PAT z 30 lipca, biuletyn nr. 711:

„Gdynia PAT. Jacht żaglowy „K n e j", należący do Żeglugi Polskiej, napotkał na burzę w A w a r j i p r z y m i e r z e i K u r l a n d z k i e j. Cała załoga została wyratowana, doznając troskliwej opieki ze strony ludności i władz niemieckich. Jachtu prawdopodobnie uratować się nie da."

Miało być: Kneź, hawarja (rozbicie), mierzeja Kurońska

PAT z Ottawy:

„Ottawa. PAT. W cieśninie Georgji, dzielącej wyspę Voncouver od Kolumbji brytyjskiej, wydarzyła się niezwykła katastrofa. Do wodnopłatowca, wznoszącego się nad cieśniną, wpadła d z i k a k a c z k a, która zaatakowała pilota. Lotnik stracił równowagę i spadł z samolotem do morza. Lotnik poniósł śmierć."

Zwykła kaczka, udająca „dziką".

5) Proza ze sprawozdania „Instytutu Badania konjunktury Gospodarczej":

„Tylko wyjątkowemu splotowi frykcyj oraz szeregowi nietypowych stosunków instytucjonalnych naszego gospodarstwa należy przypisać ich (procesów przesunięcia kapitalizacji w Polsce) powstanie."

„Negatywna rozpiętość pomiędzy stopą naturalną a bieżącą ma naogół tendencję utrzymywania się przez dłuższy dystans."

„Niszczeje bezpośrednio rozpatrywana dawka siły nabywczej, która przy określonej konstelacji dat rynkowych nie może zostać zaabsorbowana przez życie gospodarcze."

6) Panegi-ryki:

St. Z. w „Czerwoniaku" opisuje dożynki w Zaleszczykach:

„Para narzeczonych z pow. borszczowskiego skorzystała ze sposobności i poprosiła p. wojewodę o b ł o g o s ł a w i e ń s t w o."

W innym Czerwoniaku notatka „Za kulisami ekranu — premjer Sławek wśród filmowców":

„Pewnego dnia, gdy dokonywano zdjęć w oficerskim „Yacht-Klubie", zawitał do tego Klubu gość niezwykły i dostojny: premjer Walery Sławek"...

„Temat „Rapsodji Bałtyku" szczególnie mu się podobał, jako wielka epopea, sławiąca nasze morze i bohaterstwo naszych marynarzy"...

„Dwie godziny, spędzone w towarzystwie dostojnego gościa — to niezapomniane chwile dla ekspedycji, a film „Rapsodja Bałtyku" w swojej historji ma zapisaną kartę, z której jest szczególnie dumny"...

7) Odpowiedź wójta gminy Biadoliny na czwarte pytanie 40-tej z rzędu ankiety, rozesłanej przez nudzącą się biurokrację do gmin wiejskich w r. 1935.

Pytanie:

„4. Jaki typ antropofizyczny przeważa wśród tamtejszej ludności? (krótkogłowi, długogłowi, blondyni, bruneci, wzrost wysoki, niski, średni)."

Odpowiedź wójta brzmiała:

„4. Typ antropofizyczny przeważa rozmaity. Najcięższy (110 kilo) jest pan organista i pan komendant posterunku (108 kilo). Chłopy niektóre dawniej przeważnie, ale teraz schudły, jak te szczapy, bo jedzą bez omasty, to i nieprzeważają. Krótkogłowych, ani długogłowych niema. Półgłówków parę jest."

8) W Małachowcach pod Baranowiczami zaszedł w ostatnich czasach wypadek, który rozwinął się w tragedję, godną pióra K. H. Rostworowskiego, autora „Niespodzianki", wypadek, symbolizujący niejako sytuację naszą w dobie dyktatury Biurokracji:

Wójt gminy jastrzębskiej, Meysztowicz, ukarał mandatem karnym w kwocie 2 zł mieszkankę wsi Małachowce, Ewę Jałmolikową, za to, że upominając się o należność za lokal, zajęty przez agencję pocztową, zachowała się krzykliwie wobec wójta, czyli „nie umiała rozmawiać" z osobą urzędującą. Starostwo baranowickie podwyż-



Z „gwiazdki" S. N. Koło Śródmieście w Łodzi.

tury polskiej płonie żywym i silnym rumieńcem wstydy, kiedy zmuszona jest mówić o tej niesłychanej kompromitacji emocjonalnej umysłowości XVII w.

Odrodzona Polska XX w. w okresie swej wiosny niepodległościowej zapomniała o dawnych upiorach życia zbiorowego narodu. Niestety, bardzo szybko zaczęli oni dawać znać o swem istnieniu. Za nimi z pomroki dziejowej wyłoniła się również i obleśna twarz panegirysty XVII w. z chciwie wyciągniętą prawicą...

Bogatym żerem dla panegirystów stała się postać marszałka Piłsudskiego. Przywiązanie i cześć dla swego wodza musi w każdym budzić szacunek dla ludzi, którzy je żywią i dają temu mocny, ale i poważny wyraz. Jednocześnie jednak jesteśmy świadkami niesmacznego i wrzaskliwego tłumu panegirystów, którzy za swą „adorację", na wzór zawodowych „płaczek", każą grubo sobie płacić.

Widzimy ponadto i objawy histerji. Okazuje się, że wiek XX zakasował twórczość panegiryczną XVII w. Stanowczo zapędził go w kozi róg... Palma pierwszeństwa i wawrzyn akademicki muszą być stanowczo przyznane dziś pismu stołecznemu „Kurjer Poranny" oraz poetce Kazimierze Iłłakowiczównie.

Oto w świątecznym numerze tego pisma ukazały się „Pieśni popularne o Marszałku Piłsudskim".

Między innemi znajdujemy tam „Gorzkie kolendy" Iłłakowiczówny. Poetka ogłasza aż... „bojkot" Betlejemu:

Niema po co iść do Stajenki,
Bóg nie dba o swe dzieci,
Marszałka nam nie wskrzesi...

Niema po co iść do Stajenki.

Pomysł „bojkotu" Bożego Narodzenia jest przejawem prawdziwego — genjuszu panegirycznego. Ale czytajmy dalej:

Jak ma żołnierz Dziecię chwalić,
Kiedy wodza mu zabrali.
Jak ma żołnierz sławić Marję,
Kiedy Dziadek umarł w maju.
Twój to miesiąc, Panno miła,
Tyś do tego dopuściła.

Źleś go strzegła, Matko święta,
Żołnierz ci to popamięta...

Jednem słowem: niech się schowa jakiś Mickiewicz albo Wyspiański!.. Takich „pereł" myśli genjalnych jeszcze nie oglądała ludzkość...

Żarty — żartami, ale nawet w „gorzko-kolendowej" swawoli panegirycznej winna istnieć pewna granica, podyktowana taktem i przyzwoitością, w przeciwnym razie odczuwamy niesmak, a nawet wstręt. Skończcie z marnym, a w dodatku prawie bluźnierczym panegiryzmem, jeżeli nie macie szkodzić sprawie, której chcecie służyć. Społeczeństwo takich rzeczy tolerować nie będzie.

KS. WALERJAN BARANOWSKI
z Wołynia

W całych Sowietach zapłonęły choinki...

Rewolucyjny przewrót świętowania Sylwestra w Rosji Sowieckiej

Warszawa (Tel. wł.) W bież. roku Sowiety obchodziły najbardziej uroczystego Sylwestra od czasów rewolucji sowieckiej. Zarządzenie władz, nakazujące wprowadzenie sowieckich choinek, zostało przyjęte z żywem zadowoleniem przez masy robotnicze. Kluby, restauracje i inne lokale urządziły choinki. Nawet w domach prywatnych przypomniano sobie dobre dawne tradycje przedwojenne. Na placach moskiewskich ustawiono olbrzymie świerki oświetlone lampkami elektrycznemi, ozdobione ozdobami, przedstawiającemi enblematy państwowe Sowietów, młot i sierp, czerwoną gwiazdę Kominternu i portrety przywódców państwa sowieckiego.

W jednej z największych sal moskiewskich odbył się wieczór, urządzony przez Konsomoł. Wszystkie kluby robotnicze urządziły dla swych członków zabawy taneczne. Rzecz charakterystyczna, że orkiestry robotnicze przekształcono na jazzbandy, ażeby móc przygrywać do tańca. Obok rosyjskich tańców ludowych, zawsze najpopularniejszych, prawo obywatelstwa zdobyły sobie w noc sylwestrową także burżuazyjne tanga i foxtroty.

Na Kremlu Stalin urządził przyjęcie noworoczne, na które zaproszono 200 dygnitarzy. Ulice miast sowieckich przybrały dawno niewidziany ruch przedświąteczny. Na rynkach znajdowały się lasy choinek, przeznaczone na sprzedaż, zwiezione do Moskwy przez kolektywy rolne. W Moskwie napór kupujących był tak silny, że w jednym dniu wszystkie choinki sprzedano. W Leningradzie sprzedano ponad 11 tysięcy choinek.

Na zarządzenie władz szkolnych w noc sylwestrową urządzone były zabawy dla dzieci przy choinkach. W niektórych sklepach sowieckich po raz pierwszy od istnienia władzy sowieckiej ukazały się w sprzedaży ozdoby choinkowe. Bale noworoczne były urządzane nietylko w miastach, ale również po kolektywach rolniczych. (w)



Na zdjęciu grupa członków S. N. w Łasku, zwolnionych niedawno z więzienia, w którem przebywali w związku z zajściami w Widawie z 10 czerwca ub. r.

Jakie będzie nasze jutro?

Jakie będzie nasze jutro? Co przyniesie nam rok 1936? Jaką przyszłość gospodarczą gotuje nam czas najbliższy? — Oto pytania, które domagają się odpowiedzi, które wywołują gorączkę ciekawości, budzą nadzieje, niepokoją obawami i troską...

W życiu gospodarczem stoimy przed nieznanem. Przewidywania przyszłości nie mają fundamentu pewności, nie wzbudzają ufności i wiary. Wróżbiarstwo, stawianie horoskopów w tej dziedzinie — nie znajduje już posłuchu w szerokich kołach społeczeństwa, zawiedzionych tylekroć złudnemi, jak się okazało, zapowiedziami.

Tęsknota za poprawą naszego położenia gospodarczego, pragnienie ożywienia życia gospodarczego Polski — wywołują dziś powszechną już świadomość, że nie można czekać biernie, co nam czas przyniesie, że rozwiązanie problemu naszej przyszłości gospodarczej nie nastąpi wtedy, gdy nam korzystnie wyjdzie pasjans gospodarczy, że trzeba wreszcie wyjść z bezradności i bezwładu myśli ludzkiej wobec trudności i załamań współczesnego życia. Doświadczenia dotychczasowe wskazują, że uzdrowienia życia gospodarczego nie można się spodziewać przy stosowaniu oderwanych zabiegów, metod łatania dziur, półśrodków. Leczenie części choroby, pewnych tylko jej objawów nie uzdrowi całego organizmu. Dla dokonania dzieła prawdziwego uzdrowienia życia gospodarczego, unormowania jego procesów, naprawienia jego struktury, wprowadzenia organizmu gospodarczego w dynamikę rozwojową — potrzebna jest w pierwszym

szyło tę karę do wysokości 4 zł. Po jakimś czasie sekwestrator przyszedł egzekwować już siedem (7) złotych. Sekwestrator gminy Burycz przyszedł z sołtysem i zajęli jej kożuch. Gdy stawiała opór, prosząc, aby odciągnęli sobie sumę 7 zł z jej należności w gminie, przyszedł jeszcze komendant posterunku Grzegorzewski. Na scenę szamotania się z władzą nadszedł mąż Jarmolikowej i zastał podartą na niej bluzkę i koszulę. Mimo perswazji męża zabrano kożuch i buciki. Wówczas Jarmolikowa dostała ataku furji. Zaczęła biegać po całej wsi w podartej koszuli i strzępach, wreszcie podpaliła własne mieszkanie w przystępie szału. Od mieszkania zajął się dom, od domu — domy sąsiednie. Spłonęła cała ulica z pocztą, z Kasą Stefczykowską i z posterunkiem policji państwowej. Wtedy Jarmolikowa rzuciła się do rzeki, ale ją uratowano. Leży w szpitalu.

Spłonęło 18 domów.

Wójt, posterunkowy i komornik przekonani są, że wszystko w porządku.

Ot i wiązanka.

Szopka naopak

Imponujące widowiska w 1-ej odsłonie.

Dekoracja przedstawia las, park, cmentarz, lub coś takiego. W głębi na kamieniu leży, otulone w zgrzebne płótno małe Bebe. Na tymże kamieniu obok siedzi zgrzybiała Sanacja i Walery. U góry buja chór Aniołów.

Chór Aniołów:

Śpij Bebeszku już,
Śliczne oczka zmruż,
Słysz, wichura wokół dmie,
Może wygnać nas — kto wie?
W tłoku Żyd wyciąga rękę,
Ktoś poszarpał mu sukienkę.
Któż obroni dziś go, któż?
Śpij Bebeszku już.

Chór nuci dalej melodję, a w międzyczasie spada z nieba Gwiazda przewodnia, zatacza się wokół i zalewa scenę swym blaskiem.

Gwiazda przewodnia:

Wśród nocnej ciszy życie nam słodzisz,
Że już Bebeszku od nas odchodzisz.
Przeto ja pierwsza gotowa,
Równowaga budżetowa,
Tutaj przychodzę.
Prowadzę z sobą prześwietnych panów
Kościała, króla bitnych Zyndramów,
Cat, król Matuszewji także
I z Kwiatkowa król, a jakże,
Idą tu za mną.

Chór Aniołów:

Mędrcy świata, monarchowie,
Dobrze wy robicie,
Może wy nam, o królowie,
Coś tu poradzicie.
Bo nam dzisiaj biedne Bebeszątko
Tak strasznie narzeka,
I nam małe niebożątko
W inny świat ucieka.

Przy odgłosie fanfar wchodzą: Kościał, król bitnych Zyndramów, Cat — władca Matuszewji i Eugenjusz I, król Kwiatkowa.

Król Kościał:

Już w gruzach leżą twoje posady!
Naród cię już nie uważa.
Bronią się jeszcze Żydów gromady,
Ale na Żydów — zaraza.

Rady daremne — nikt już nie uwierzy.
Zresztą przyszedłem nie po to.
Dar ci chcę złożyć od mych pasterzy,
którym zabrałem to złoto.

Składa koło kamienia 150 milj. zł i staje obok Gwiazdy przewodniej.

Król Cat:

I ja uważam, że już za późno,
By tutaj robić narady.
Radzić? I poco? To już napróżno...
Już są bezpłatne posady.

Zresztą radzimy i tak niemało;
I to radzenie mi zbrzydło.
I to mi jedno tylko zostało,
By dać ci dzisiaj kadzidło.

Składa obok złota „Gazetę Polską" i przyłącza się do Kościała.

Król z Kwiatkowa:

Aby kadzidło ci się przydało,
Małe w agonji niebożę,
Byś miał co sypać, aby pachniało,
Mirrę ja w dani ci złożę.

Kładzie subwencję na „Gazetę Polską" i przyłącza się do poprzedników. Z za sceny słychać przybliżający się gwar, wreszcie ukazuje się zgraja pejsatych niewiniątek.

Niewiniątko I:
(melodja — „Aj, aj, aj")
Ty już nam idziesz umierać...

Chór niewiniątek:
Aj, aj, aj...

Niewiniątko II:
Ach, nie rób nam tej przykroszczy...

Niewiniątko III:
Kto zechce dziś nas popierać?...

Chór:
Aj, aj, aj...

Niewiniątko IV:
Ach, bida u nas zagoszczy.

Chór:

Nie odchodź, błagamy tobie
Walery! oddaj mu zdrowie
Kto sze o nasz zatroszczy?
Aj, aj, aj...
My z tobą legniemy w grobie...

Wszyscy płaczą. Zrywa się wicher, którego wycie łączy się ze szlochaniem. Pada kilka piorunów.

Chór Aniołów:

Śpij Bebeszku już
Śliczne oczka zmruż.
Słysz, wichura wokół dmie,
Niestety, wygnała cię.

Chór niemowląt kłami błyska
Wygnał grzmoty z legowiska.
Cóż pomoże im to, cóż?
Śpij dziecinko już.

Chór nuci dalej. Z za sceny dają się słyszeć odgłosy. Wchodzi Redaktor „Czasu" i dyrekcja Polskiego Radja.

Redaktor Czasu:

Całe lata pisałem
Z zapałem,
Wychwalając twe czyny.
Wawrzyny
Kładłem tobie na głowę,

rzędzie zgodna z prawdą rzeczywistości diagnoza choroby i niedomagań oraz integralny program.

Polityka gospodarcza, jej nakazy i postulaty wypływać mogą z dwóch założeń: z pewnego schematu myślowego, z pewnej doktryny, tłumaczącej w swoisty dla niej sposób rzeczywistość i stwarzającej stwoistą dla siebie wyobraźnię przyszłości, albo też z rzeczywistych potrzeb i dążności danego społeczeństwa, związanych najściślej z położeniem jego gospodarstwa, podyktowanych wymaganiami jego życia i rozwoju na miarę rzeczywistej jego sytuacji. Program zbudowany na najpiękniejszych chociażby mirażach doktryny, doktryny nie liczącej się z rzeczywistością, z położeniem — nigdy nie będzie podstawą zdrowego rozwoju gospodarczego. Wiek XIX i bieżące stulecie przyniosły nam w tej dziedzinie najbardziej przekonywujące a przykre doświadczenia.

Zmęczone życiem, wyczerpane gospodarczo społeczeństwo, przeżywające wszystkie klęski obecnego położenia — bezrobocie i nędzę, oczekuje dziś wielkiego programu, wskazującego mu wyraźną drogę wyjścia z tej nieszczęsnej sytuacji, w jakiej się znalazło. Nie zadowolą go dziś doraźnie stosowane środki naprawy. Życie gospodarcze naszego kraju jest zdezorganizowane wewnętrznie, struktura stołeczno-gospodarcza wypaczona, kierunek polityki gospodarczej fałszywy, siły wytwórcze kraju zniszczone i osłabione... Trzeba podjąć przebudowę gruntowną, reformę generalną. Trzeba nawrócić do panowania w gospodarce naszego państwa do odwiecznych, zdrowych a prostych zasad gospodarowania, przedewszystkiem do oszczędności.

Przemiany w życiu gospodarczem i politycznem świata wywierają swój wpływ na położenie gospodarcze i polityczne poszczególnych krajów. Przemiany te trzeba traktować realnie, by nie popełniać błędów i nie ulegać złudzeniu. Ulegliśmy bowiem jednemu już niebezpiecznemu dla naszej przyszłości złudzeniu. Wydawało się nam, że odzyskanie niepodległości państwowej wyczerpało już wszystkie nasze zasadnicze zadania. Oficjalni kierownicy naszego życia państwowego nie dostrzegali w polityce wewnętrznej, a w polityce gospodarczej przedewszystkiem, jak dalece jesteśmy jednak w niewoli gospodarczej żywiołów obcych, jak jesteśmy od nich gospodarczo uzależnieni, jak długą jeszcze mamy drogę do zdobycia pełnej niezależności wewnętrznej i samodzielności gospodarczej naszego kraju.

Kto należycie rozumie nasze położenie gospodarcze, nietylko ze stanowiska zasad czysto ekonomicznych, ale również ze stanowiska struktury społecznej i narodowej naszego gospodarstwa — ten nie może ograniczać programu gospodarczego do ciasnych ram środków, jakiemi operuje tylko działalność ekonomiczna, lecz musi się zdobyć na szeroki, obejmujący wszystkie problemy gospodarstwa narodowego, system polityki. Takiego szerokiego programu, uwzględniającego żywotne zagadnienia całości gospodarstwa narodowego, wymaga dziś chwila bieżąca. Tylko wówczas unikniemy w życiu gospodarczem jednostronności i szkodliwych fałszów doktryneryzmu.

W trosce o przyszłość gospodarczą naszego państwa pamiętać musimy w pierwszym rzędzie, że naród, jako niezaprzeczona rzeczywistość społeczna, jest podstawą odrębności i jedności gospodarstwa narodowego. Kto o tej zasadzie w polityce gospodarczej zapomina, doprowadza w skutkach swej działalności do osłabienia życia gospodarczego, do zmarnowania energji twórczej swojego narodu.

Ankieta „Orędownika" o postępie polskich sił gospodarczych

Imponujący przykład Sieradza

Liczba polskich placówek stale wzrasta, zyskując sobie poparcie społeczeństwa, za to liczba placówek żydowskich maleje...

W ciągu ub. roku polski stan posiadania na terenie Sieradza podniósł się wydatnie, przyczem zanotowano także pewien spadek liczby placówek żydowskich. I tak:

	w 1934 było	obecnie
Składów polskich	139	157
„ żydowskich	89	85
Warsztatów polskich	113	116
„ żydowskich	70	68
Fabryk i większych składów polskich	23	21
„ żydowskich	13	16
Straganiarzy polskich	43	62
„ żydowskich	98	85

M. in. w ciągu roku na terenie Sieradza powstało 7 składów kolonjalno-spożywczych, jeden galanteryjny, jeden skór, kawiarnia, 2 składy naczyń kuchennych, skład rzeźnicki, skład farb i kosmetyków, składnica opału, składnica skupu zboża i składy: manufaktury, spirytusowy, zakład fotograficzny i zakład szewski. Zlikwidowano żydowskie placówki: magazyn okryć damskich, 3 składy kolonjalno-spożywcze, warsztat szewski, skład wódek i skład galanteryjny. W ciągu ub. roku Żydzi nabyli kino „Światowid", jedną piwiarnię i jedną farbiarnię.

Dzięki temu, że społeczeństwo chrześcijańskie na terenie Sieradza okazuje pozytywne zainteresowanie się sprawą odżydzenia handlu i przemysłu nowe placówki polskie cieszą się powodzeniem i znalazły możliwą egzystencję głównie dzięki temu, że w znacznej mierze oparły się o ruch narodowy, z którego wyrosły. Zaznaczyć należy, że obroty w składach polskich niemal podwoiły się, podczas gdy w placówkach żydowskich daje się zauważyć coraz większy zastój i brak zbytu, mimo znacznego obniżania cen, co zmierza do konkurowania z placówkami polskiemi.

Na terenie Sieradza daje się odczuć brak placówek chrześcijańskich: zegarmistrza, hurtowni artykułów spożywczych, składu drzewa budulcowego, jubilera i krawców targowych. Placówki te mogą liczyć na poparcie.



Ulica św. Antoniego w Tomaszowie Mazowieckim.

O polskość życia gospodarczego

Apel Związku Tow. Kupieckich do kupiectwa polskiego

Akcja, zmierzająca do odżydzenia polskiego handlu, opiera się nietylko na gospodarczych przesłankach. Zadanie jej nie ogranicza się jedynie do podciągnięcia struktury organizacyjnej i techniki handlu do wzorów zachodnio-europejskich. Wynika ona ze znacznie głębszego podłoża. Z radością możemy stwierdzić, że społeczeństwo polskie rozumie coraz jaśniej, iż chodzi tu o naprawienie błędu ustrojowego, który nas tak drogo kosztował w naszej przeszłości historycznej — o silne, świadome swych zadań polskie mieszczaństwo.

Dopóki nie będziemy mieli rodzimego, oświeconego stanu trzeciego, któryby wypełnił tę samą misję polityczną, społeczną i kulturalną, jaką podejmuje i wykonuje mieszczaństwo zachodnio-europejskie, dopóty nasz społeczny organizm nie osiągnie harmonijnego rozwoju.

Kupiectwo wielkopolskie świadome tego stanu rzeczy, nie tylko docenia wysiłki pozostałych sfer społecznych w walce o narodowe oblicze handlu, lecz powodowane głęboką troską o jaśniejszą przyszłość narodu, uważa, że na kupiectwie ciąży szczególne obowiązek z tego tytułu. Zwraca się więc do ogółu kupców-Polaków, zrzeszonych w Związku Towarzystw Kupieckich, z apelem, aby każdy z nich, chcący spłacić dług wobec przyszłych pokoleń, bezwarunkowo spełnił następujący

NAKAZ NARODOWY DLA KUPCA-POLAKA:

Kupiec - Polak nie może od społeczeństwa żądać przestrzegania zasady „swój do swego", jeśli jej sam nie stosuje. W tym celu winien przestrzegać następujących nakazów:

1) Kupiec - Polak winien przy kupowaniu towaru omijać źródła żydowskie. Wyjątki mogą być dopuszczalne wówczas, jeżeli źródeł polskich niema wogóle lub jeżeli istniejące nie pokrywają zapotrzebowania w dostatecznej mierze.

2) Jeśli dostawcą pewnych artykułów może być tylko fabrykant żydowski, to należy żądać pośrednictwa agenta lub podróżującego Polaka.

3) Brak źródeł polskich należy zgłaszać organizacji zawodowej, która w miarę posiadanych wiadomości służyć będzie informacjami.

4) Kupiec-Polak winien sprowadzać towary oraz uskuteczniać transporty i zwózki przez polskie firmy ekspedycyjne.

5) Kupiec - Polak winien zatrudniać personel polski.

6) Kupiec - Polak, powinien przestrzegać, ażeby zatrudniony u niego personel nie kupował u Żydów.

7) Kupiec - Polak, będący właścicielem domu, nie może Żydowi wydzierżawiać tak lokali mieszkalnych, jak handlowych, a wpływami swemi winien również spowodować, ażeby inni polscy właściciele domów postępowali podobnie.

8) Kupiec - Polak winien ogłoszeniami popierać w pierwszej linji gazety i czasopisma, które nie umieszczają żydowskich inseratów.

9) Kupiec - Polak winien zasięgać porad prawnych i lekarskich tylko u adwokatów i lekarzy Polaków.

10) Kupiec - Polak nie powinien utrzymywać stosunków towarzyskich z Żydami.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW KUPIECKICH W POZNANIU.

Mirtowe
Wieńce kładłem zielone.
Skończone...
Żegnaj i przyjm to odemnie.

Zakrywa sobie oczy i obok poprzednich darów składa artykuł p. t. „Kwestja żydowska w epoce Noego".

Dyrekcja Polskiego Radja

wygłasza dłuższe przemówienie w języku hebrajskim i składa... prośbę o dymisję.

Wzmaga się płacz niewiniątek i wycie wichru. Słychać tętent. Na scenę wpada Herod II Endecki i 40-stu „chuliganów".

Herod:

Zamknijcie drzwi od cmentarza,
Stańcie, gdzie kamień tle stary
I każdy niech z was uważa,
Ja wam odprawię tu czary.

Podchodzi do kamienia. Zrzuca płótno. Oczom zebranych ukazuje się... kukła słomiana.

Chór niewiniątek:

Aj, aj, aj...

Herod odrzuca płótno i kukłę i pokazuje napis na kamieniu: „Tu leży b. p. Bebe — poroń, przechodniu, łezkę".

Chór niewiniątek:

Aj, aj, aj...

Herod:

Patrzcie, niewinne sieroty,
W pejsów ukryte warkoczach.
Kapłani prawdy i cnoty
O wyłupiastych zbyt oczach!
Oto istota ołtarza,
Któremu dary znosicie!
„Paszoł" za bramy cmentarza,
Jeżeli miłe wam życie.

Chór niewiniątek:

O, jeszcze nie jest skończony
Nasz pobyt na tej tu ziemi.
Nieszczęsne my „autochtony"
Wbrew woli twej zostaniemy.

Herod:

Hola! Żołnierze do broni!

„Chuligani" chwytają kolejno niewiniątka za hajdawerki i bez ceremonji wyrzucają za parkan. „Sanacja" z Walerym wsiadają na „strzelca" i chyłkiem uchodzą do Egiptu.

Kurtyna spada.

Spontaniczne oklaski.

JUWICZ.



OSTATNIA wizyta

napisał: Stanisław Sojecki — ilustrował: Wit. Gawęcki

Właśnie wyleciało mi z gęby soczyste „niech to djabli", bowiem, nie mogąc dopiąć spinki, dusiłem się poprostu w ciasnym kołnierzyku, gdy przygotowania moje na „Sylwestra" przerwało nieśmiałe pytanie:

— Przepraszam, czy mam przyjemność z panem...



— Dziwne rzeczy nazywa pan przyjemnością. Czy pan nie widzi, że jestem wściekły i mogę pana w tej chwili zamordować?

— Niech się pan nie trudzi. Umrę sam. I to już za pół godziny.

— Panie, bez kawałów. Na żarty nie pora. Kto pan jest?

— Stary Rok. Nazwisko moje: 1935.

— Ciszej, do stu piorunów. Czy pan nie słyszy, że obok są ludzie? Jeśli spostrzegą, że pan tu blisko, będzie awantura. Nie cieszy się pan popularnością — wie pan o tem chyba dobrze. Poza tem — przepraszam, ale nie będę mógł udzielić panu dłuższej gościny. Gospodyni zastrzegła sobie, bym nie przyjmował podejrzanych typów. Dowidzenia.

— Chwileczkę, tylko parę słów...

— Czego pan chce?

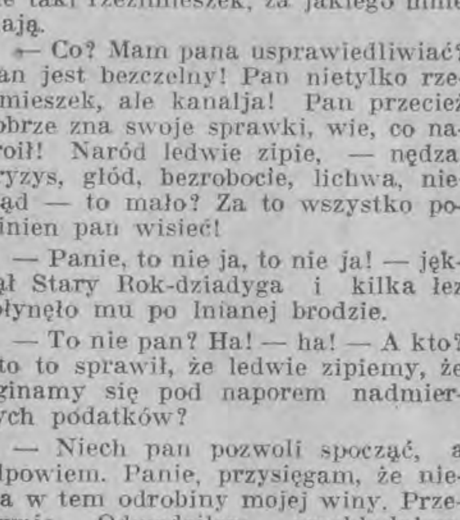
— Aby mnie pan usprawiedliwił. Aby pan powiedział ludziom, że ja nie taki rzezimieszek, za jakiego mnie mają.

— Co? Mam pana usprawiedliwiać? Pan jest bezczelny! Pan nietylko rzezimieszek, ale kanalja! Pan przecież dobrze zna swoje sprawki, wie, co nabroił! Naród ledwie zipie, — nędza, kryzys, głód, bezrobocie, lichwa, nierząd — to mało? Za to wszystko powinien pan wisieć!

— Panie, to nie ja, to nie ja! — jęknął Stary Rok-dziadyga i kilka łez spłynęło mu po lnianej brodzie.

— To nie pan? Ha! — ha! — A kto? Kto to sprawił, że ledwie zipiemy, że uginamy się pod naporem nadmiernych podatków?

— Niech pan pozwoli spocząć, a odpowiem. Panie, przysięgam, że niema w tem odrobiny mojej winy. Przeciwnie. Odwodziłem, przekładałem, tłumaczyłem, wskazywałem na skutki — nie pomogło. Ktoś się uparł i... przepadło.



— Wstydź się pan. To nie po męsku zwalać winę na innych. Zresztą to nie jedyne grzeszki pańskie... A oświata? Naród tumanieje z dnia na dzień, rosną tysiące analfabetów — to też nie pan?

— Pan żartuje i szydzi, a to naprawdę ktoś inny. Niech mi pan wierzy, że kiedy Jędrzejewicze zaczęli realizować reformę szkolnictwa, wniosłem o dymisję. Nie chciałem na to patrzeć.

— O jaką dymisję? Toć, gdyby pan zwiał w połowie roku, byłby chyba koniec świata.

— Wolałbym sto razy koniec świata, niż taki stan naszych szkół. Mnie to boli.

Pierwszy raz spojrzałem na staruszka nieco łagodniej i zapomniałem na chwilę o „Sylwestrze".

Po twarzy staruszka poczęły płynąć łzy już teraz ciurkiem. Spostrzegłem, że przez gardło nie przemknie mu się już ani jedno słowo. Szlochał, jak dziecko.

Zbliżała się godzina dwunasta. Wicher trzepał garściami śniegu w szyby. Starzec wstał.

— Odprowadzę pana — rzekłem.

Wyszliśmy za miasto, na szerokie, białe pola, aż do rozstajnych dróg.

— Niech pan wraca. Z za zakrętu idzie już pacholę, które po mnie obejmie władzę. Niedobrze będzie, gdy pana zobaczy w mojem towarzystwie...

STANISŁAW SOJECKI



ŁÓDZKIE WIDOKI

Gdy stary rok odchodzi

Dla panny Klimci Chwaliszczanki rok 1936 nadszedł pod złą wróżbą.

Po pierwsze w trzecie święto przypaliła swoją najlepszą sukienkę z prawdziwego luksu. Powtóre akurat na Sylwestra powrócił z aresztu stryj, pan Ignacy Chwaliszczak. Taki powrót na łono rodziny marnotrawnego stryja nie wróżył nic dobrego.

— Chromole takowy porządek! — Oświadczył pan Ignacy, stając na progu dwuizbowego z alkową mieszkania przy ulicy Karolewskiej.

— Chromole i bimbam! Ja tu poniekąd do rodzonego domu powracam z katorgi, można powiedzieć, a na stole nie znachodzi się nawet parszywego kruczka, nie mówiąc co do litrówki... To ty tak, śmirusie w piersze krzyżowe kopany, starszego brata, czyli głowę rodziny przyjmujesz?! Podobnież ojcowie nasze na taki wypadek wieprzaka, czyli barana zakłówali, a ty nawet wędzonej szprotki, pod które przed świętamy w domu zawsze znajdzie się co wypić, nie wynaszasz?...

To krótkie i pełne bolesnego zdziwienia, przemówienie wywołało piorunujący skutek. Pan Jan Chwaliszczak, ojciec panny Klimci, a brat pana Ignacego poczuł piekące wyrzuty sumienia i corychlej pośpieszył zadość uczynić słusznemu żądaniu...

Około godziny szóstej obaj starsi panowie zgodnym chórem śpiewali Alleluja, a pani Janowa martwiła się, skąd zdobyć nowy zapas napojów wyskokowych, bez których żadna szanująca się rodzina nie spotyka nowego roku. I właśnie ów brak spirytualjów spowodował zerwanie trzyletniego narzeczeństwa panny Klimci z panem Olesiem Sławiszewskim, funkcjonarjuszem P. K. P. i brunetem.

Gdy bowiem tylko wszedł zaproszony na Sylwestra pan Oleś i jak przystało na dobrze wychowanego kawalera zaczął o słomiankę wycierać żółte, chromowe kamaszki, pani Janowa, nawet nie witając się, zaczęła go prosić, by czemprędzej udał się do pobliskiego baru i przyniósł coś do zakropienia, z tem, że wyłożona przezeń na ten cel gotówka będzie mu zwrócona niezwłocznie po Trzech Królach...

— Za przeproszeniem szanownej mamy, ale zachodzi tu poniekąd nieporozumienie. Czy ja tu przyszedłem do rodzonej narzeczonej, czyli panny Klimci, czyli też funde stawiać temu zbradziażonemu ochlapusowi, któren tak już jest kiernięty, że ani be ani mamy rodzonej poznać nie jest w możności?

Możeby się wszystko skończyło pomyślnie, gdyby nie nagła interwencja głowy rodziny:

— Klimcia, pies ci morde lizał, co za wywłokie masz za narzeczonego, któren nawet starszego krewnego uszanować nie potrafi?! Szczeniak od ślubnego sakramentu ucieka, jak od powietrza, nogamy i rękamy od zapowiedziów się wybrania, legularnie raz albo i dwa w tygodniu na darmowe wyżerkie przybywa i wtraja aż mu uszy latajo, a jak raz pół flaszki na krydę ma przynieść, to raban wyczynia? Do ciężkiej i niespodziewanej choiery z takim narzeczonym! Wont z mojego domu i żeby twoja noga, śmieciu, tu nie powstawała!

— Faktycznie, o wiele szanowna familja nie w życzeniu, mogie sobie pójść. Ale swojem porządkiem proszę, żeby Klimcia oddała te dwie pary jedwabnych pończoch, które dostała odemnie na gwiazdkie. Nie powiem już co do siebie, ale z takiemy pończochamy to każda panna z pocałowaniem ręki za narzeczone zostanie.

Tego było już stanowczo zbyt wiele na stargane nerwy panny Klimci. Spazmując, zaczęła wołać, że ma dosyć takiego narzeczonego i wogóle znajomości z podobnym typem. Cała rodzina, rozumiejąc, jaka krzywda została wyrządzona pierworodnej ulubienicy, czemprędzej zaczęła pomagać panu Olesiowi w opuszczeniu lokalu. Poczem pan Ignacy stojąc na szczycie schodów, w ten sposób przemówił do siedzącego na ostatnim stopniu b. narzeczonego:

— Zjazd stąd na zbite morde i to w try miga, a o wiele szanowny kawaler raz jeszcze tu się przytryndasz, marny twój los. Zamawiaj sobie, pętaku, katafalek, bo na całych nogach powracać nie będziesz. Jeden taki już tu łaził, to potem familja musiała gołołebka przez szklany lejek do trumny wlewać i cementowym proszkiem posypywać, żeby było co w świętej ziemi pochować!

...A w alkowie panna Klimcia w sam Sylwester opłakiwała zerwanie trzeciego zkolei narzeczeństwa.

m-t.

NASZE ROZMÓWKI

Świąteczne radio

— Proszę pana, czy z tem radjem nie będzie u nas wreszcie jakiegoś porządku, przecież człowiek więcej się przytem nazłości niż ucieszy. Całe święta miałem zepsute przez nich.

— Co wam tak dojechało, panie Józefie, akurat w święta?

— Niech pan sam powie — jest wigilja, człowiek siada z rodziną do kolacji, łamie się opłatkiem, starszy chłopak mówi pacierz — potem otwieram radjo, myślę że usłyszę kolendę — a tu Warszawa zapowiada, że grać będzie orkiestra pod dyrekcją **„Zdzisława Górzyńskiego"**. Akurat do wieczerzy wigilijnej musi mi grać Żyd ze swoją żydowską orkiestrą. Ma się rozumieć, że zaraz zgasiłem radjo, ale cały wieczór miałem zepsuty. Czy to jest w porządku? Czy nie mogli na ten jeden wieczór schować Żyda, albo mu jakąś inną godzinę wyznaczyć, a nie wtedy jak wszyscy siedzą przy wieczerzy wigilijnej?

— Ja też myślę, że to nie jest w porządku. Ale kolendy także były.

— O tych kolendach wiele możnaby powiedzieć. Była później, koło dziesiątej audycja kolendowa dla Polaków na obczyźnie. Ja byłem na obczyźnie przez ładnych parę lat i wiem co chciałoby się usłyszeć w wigilję, gdy się jest daleko, między obcymi ludźmi. Kolendy chciałoby się usłyszeć — jakich matka uczyła w domu, jakie słyszało się w kościółku na pasterce. A oni co dali? Nigdy w życiu takich kolend nie słyszałem, jakie śpiewali i grali w radju dla Polaków na obczyźnie. Wszystko poprzekręcane na jakąś nowa modę. Może mi pan wierzyć albo nie — ale mnie wstyd było za to nasze radjo. Pomyślałem sobie, że gdybym był z rodakami gdzieś daleko we Francji i słuchał z nimi tych „kolend", posłanych im w wigilję przez Ojczyznę, to w oczy nie mógłbym im spojrzeć.

— Niestety, panie Józefie, i w tem muszę wam przyznać rację. Tą wigilijną **„wiązanką kolend"** radjo nasze nie ucieszyło serc rodaków na obczyźnie. Powinni byli postawić przed mikrofonem chór z jakiegoś kościoła i dobrą orkiestrę ludową. Nasi rodacy na obczyźnie, to ludzie maluczcy, takim do serca nie przemówią kolendy przerobione na nowomodną nutę.

— Panie drogi, w pierwszy dzień świąt było jeszcze gorzej. W ten najuroczystszy dzień w roku postawili wieczorem przed mikrofonem Żydówkę. Kazali nam słuchać żydowskiej śpiewaczki **„Ady Sari"** i do tego wszystkiego zapowiadacz warszawski ogłosił, że jest to **„znakomita nasza rodaczka"**. Ja jestem sobie prosty człowiek, ale według mnie to w taki wielki dzień powinno radjo na wieczorny koncert dać najpiękniejszą muzykę polską. Czy to nie mamy pięknych i na cały świat znanych polonezów, mazurków i pieśni? Żeby zaś akurat na taki święty wieczór pozwolić się wydzierać Żydówce — to już wstyd. I jeszcze przedstawiać Żydówkę za „znakomitą naszą rodaczkę"! Może ona jest rodaczka dyrektorów od radja — naszą rodaczką nie była i nie będzie. Szkoda fatygi.

— Widzicie, panie Józefie, cała bieda w tem, że między dyrektorami radja jest za dużo Żydów. A Żyd nigdy Polaka nie zrozumie. Dlatego — jak mówicie — Polak ma z radja więcej złości niż uciechy. To co dla nas jest drogie i najpiękniejsze w świecie, dla nich jest „pospolite" — a znowu to, co oni nam dają — jest dla nas zanadto „palestyńskie".

— Czasem to i uśmiać się można. Czy słuchał pan kiedy „skrzynki strzeleckiej" ze stacji łódzkiej?

— Nie.

— To panu opowiem. Zaczyna się ta audycja od tego, że puszczają na płycie marsza strzeleckiego — „Hej strzelcy wraz". Przy dźwiękach tego marsza staje przed mikrofonem Żyd i zaczyna swoją przemowę od strzeleckiego pozdrowienia: **„Cześć obywatele — cześć obywatelki!"** A potem idzie rozmowa, pouczenia o patrjotyźmie, tężyźnie strzeleckiej, porady, pochwały — ot jak to bywa w skrzynkach radjowych. Mówię panu, że strzelców wściekłość ogarnia. Jakto — mówią — to Żydowi naszego marsza wygrywają i on nas tu będzie pouczał o patrjotyźmie i cnotach strzeleckich? Znam takich co przez tę „skrzynkę" wypisali się ze strzelca.

— W Łodzi, niestety, jest także **żydowski wujcio do pogadanek z dziećmi.**

— Wiem o tem i zamykam radjo jak jest taka pogadanka. Nie mogę słuchać jak taki „wujek" opowiada często dzieciom o rzeczach, które go nie powinny nic obchodzić, bo niema z tem nic wspólnego.

— Tak, panie Józefie, radju naszemu dobrzeby zrobiła redukcja Żydów i żydowskich numerów w programach.

— Panie drogi, czy my się tego nigdy nie doczekamy?

— Ja myślę, że się doczekamy. Wy najlepiej wiecie co się dzieje wśród ludu, jak tam z dnia na dzień otwierają się oczy i uszy i uczą się coraz lepiej odróżniać swoje od obcego. A lud w końcu musi na swojem postawić. Żadna siła nie oprze się na długo woli ludu.

J. PRZĘDZA.

Migawki łódzkie

Prezent noworoczny — Żydzi obchodzą święta Bożego Narodzenia — Biedni akcjonarjusze — Mincberg zbladł

Łódź, dnia 31 grudnia.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono następujące zarządzenie Rady Ministrów w sprawie przedłużenia okresu niezarządzenia wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi:

„Na podstawie art. 69 ust. 6 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (dz. u. r. p. nr. 35 poz. 254) Rada Ministrów przedłuża o 6 miesięcy okres, w którym powinny być zarządzone wybory do Rady Miejskiej w Łodzi.

Prezes Rady Ministrów
(—) Zyndram-Kościałkowski."

Zatem wybory do łódzkiej rady miejskiej odroczono o dalsze pół roku... Rok cały będzie rządził tymczasowy prezydent z iłomaś tam tymczasowymi wiceprezydentami i... tymczasową radą przyboczną... Niema co, — ładny prezent noworoczny. Narodowe społeczeństwo Łodzi, pokrzywdzone przez to, że nie zatwierdzono przez nie wybranych włodarzy miasta, czekało tyle, poczeka i dalsze 6 miesięcy...

* * *

Żydowska prasa łódzka, pisana w języku polskim (dla bałamucenia czytelników chrześcijan), wydała specjalne numery z powodu świąt... Bożego Narodzenia. Najprzeróżniejsze sklepy żydowskie w okresie przedświątecznym sadziły się na wystawy, dekorując dla „okrasy" (właściwie dla zbałamucenia klientów chrześcijan) choinkami (a jakże), św. Mikołajami, aniołami i t. d. I jak tu mówić o braku zmysłu wśród „wybranego narodu". Byle interes szedł... Głupich wojtków żydowskich jest jeszcze sporo, więc choinka nietylko nie zaszkodzi, ale wprost przeciwnie — przyciągnie klientelę chrześcijańską. No i łaziły te wojtki po sklepach żydowskich, kupując różne produkty na stół wigilijny... A jakże, dzieci także miały podarki w rodzaju św. Mikołajków, aniołów, pochodzących z fabryk żydowskich...

Po świętach prasa żydowska („Republika") pisała tak:

„I już po świętach. Tyle było przygotowań, gorączkowych zabiegów, sprzątania w domach, gotowania i szykowania, aż wreszcie nadeszła **oczekiwana z upragnieniem Wigilja** i — jak z bicza trzasnął, — **przeleciały dwa dni świąt.**"

„Oczekiwana z upragnieniem Wigilja..." — Naprawdę? Czy to Żydzi oczekiwali tej Wigilji? Zaprawdę, zaprawdę — Żydzi zdobywają się corocznie na niezwykłe „dowcipy". Co ich mogą obchodzić święta Bożego Narodzenia — skoro Dzieciny Bożej nie uznawają? Co ich mogą obchodzić? — Interes, zwykły niski interes. Żydowskie „Ekspresiki", „Republiki" i „Głosy" dawnoby przestały wychodzić, gdyby nie kupowali ich chrześcijanie, pozwalający się okpiwać i oszukiwać przez Żydów...

* * *

Czytamy w prasie warszawskiej:

„Z dniem 1 stycznia 1936 r. obowiązywać będą w Warszawie nowe zmniejszone ceny prądu elektrycznego. Nowa cena prądu wyniesie: dla oświetlenia mieszkań 44,73 gr za kwgodz. Do tej sumy dojdzie podatek miejski w wysokości 5,59 gr, czyli łącznie z podatkiem opłata wynosić będzie **50,32 gr** za kwgodz.

Prąd dostarczany do celów przemysłowych i do oświetlenia ulic zwolniony jest od podatków państwowego i miejskiego. Cena prądu dla celów przemysłowych wyniesie 21,31 gr za kwgodz. i dla celów oświetlenia ulicznego — 17,82 gr za kwgodz."

Tak jest w Warszawie. Łódzka elektrownia kpi sobie z wszystkiego i wcale nie myśli obniżyć ceny za prąd. W Warszawie kilowat-godzina kosztuje 50,32 gr — w Łodzi 74 gr! Czem to wytłumaczyć? Podobno akcjonarjusze elektrowni łódzkiej są b. „biedni" i dlatego nie mogą się rozstać z dużemi zyskami...

* * *

Nie wszystkim wiadomo, że Łódź ma swoich dwóch przedstawicieli w izbach ustawodawczych. Kto oni są i co robią? Są nimi pp. Wadowski i Algajer, a co robią, o tem poniżej. Żydowski „Nasz Przegląd" pisze:

„W związku z ostatniemi napadami na żydowskich wojażerów i domokrążców - handlarzy łódzkich na terenie woj. Poznańskiego — delegacja Rady Naczelnej 12-tu związków drobnych kupców w Łodzi interwenjowała w tych sprawach u posła Wadowskiego i senatora Algajera.

Parlamentarzyści **przyrzekli,** iż w sprawie tej interwenjować będą u kompetentnych czynników, jak również złożą interpelację w Sejmie."

Dziwnie jakoś to wszystko wygląda. Jak można bowiem zrozumieć fakt, że Żydzi proszą o pomoc samych asów „sanacyjnych" — Polaków, a omijają posła żydowskiego Mincberga? Czyżby pp. Wadowski i Algajer chcieli tego ostatniego przelicytować? — Nie dziwcie się, w czasach „sanacyjnych" wszystko jest możliwe...

* * *

Ale nie smućmy się: w Nowym Roku będzie inaczej...

OSA.



Hollywood ma dwie nowe gwiazdy filmowe. Są niemi świetnie wytresowane psy „Sally" i „Mickey".

Dzień twórców narodowego pokolenia w Pabjanicach

Pabjanice, 31. 12. W dniu 27 ub. m. odbyło się w Pabjanicach nadzwyczajne zebranie Stronnictwa Narodowego w lokalu własnym przy ulicy Pułaskiego 13/15 pod przewodnictwem p. Tadeusza Kraja, który zagaił zebranie, udzielając głosu prezesowi Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu p. Zygmuntowi Wajsowi.

P. Wajs w krótkich słowach zobrazował szerzenie się ruchu narodowego we wszystkich warstwach społeczeństwa, znajdującego oparcie o prasę narodową i literackich twórców narodowych.

Nadzwyczajne zebranie było wyłącznie poświęcone utworom Konstantego Dobrzyńskiego z Łodzi i Stanisława Statkiewicza z Pabjanic, utworom, publikowanym już w prasie narodowej — jeśli chodzi o Dobrzyńskiego, w niedawno wydanym wspaniałym zbiorku poezyj p. t. „Czarna poezja". Kilkanaście utworów, jakie recytowano na zebraniu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i przyjęto długoniemilknącą burzą oklasków. Na zebraniu obecny był także p. Stanisław Statkiewicz, który odczytał jeden ze swych utworów. Na zakończenie nader sympatycznego zebrania odśpiewano Hymn Młodych.

Rekurs rozwiązanego kartelu

Warszawa. (Tel. wł.) Na 130 organizacyj kartelowych, zarejestrowanych w formie syndykatów i biur sprzedaży, które zostały rozwiązane przez ministra przemysłu i handlu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, zgłosił rekurs jeden tylko kartel, a mianowicie biuro sprzedaży odlewni i emaljerni żeliwa sp. z o. o. Z poważniejszych fabryk należą do tego kartelu: Starachowice, Stowarzyszenie Mechaników, Zakłady Modrzejowskie i t. d. (w)

Ustawa amnestyjna ogłoszona będzie w dniu 3 stycznia

Warszawa. (Tel. wł.) Redakcja „Dziennika Ustaw" otrzymała we wtorek tekst ustawy amnestyjnej z podpisem Prezydenta Rzplitej. Ustawa ukaże się w „Dzienniku Ustaw" prawdopodobnie 3 stycznia. (w)

Renta dożywotnia dla uczestników walk o niepodległość

Warszawa. (Tel. wł.) Na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów będzie rozpatrywany projekt o zaopatrzeniu rentą dożywotnią wszystkich zasłużonych w walkach i pracach niepodległościowych. Dotychczas takie zaopatrzenie otrzymują jedynie b. więźniowie polityczni. Według nowego projektu, prawo do renty przysługiwać będzie również ukaranym karami administracyjnemi i odznaczonym krzyżem lub medalem niepodległości. (w)

Tamiza zagraża Londynowi

Londyn. (Tel. wł.) Wskutek nieustających opadów atmosferycznych woda na Tamizie osiągnęła wysokość z czasów wielkiej powodzi, jaka nawiedziła Londyn i okolice w r. 1929. Na wybrzeżu morskiem panuje silna burza.

W sprawie opóźnionego dostarczania „Orędownika"

Dochodzą nas w ostatnim czasie skargi na późne dostarczanie czytelnikom „Orędownika". I tak np. szczególnie wiele skarg otrzymaliśmy z niektórych miejscowości na spóźnione dostarczenie wydania świątecznego „Orędownika".

Stwierdzamy, że ani administracja, ani agentury „Orędownika" winy za opóźnione dostarczenie pisma nie ponoszą. Natomiast w odnośnych wypadkach stwierdziliśmy przeważnie winę kolei, która do niektórych miast dostarcza przesyłki z „Orędownikiem" z kilku, a nawet kilkunastogodzinnem opóźnieniem. We wszystkich tych wypadkach monitujemy odnośne władze kolejowe, zastrzegając sobie prawo, w razie dalszego powtarzania się tego rodzaju opóźnień, dochodzenia poniesionych strat.

Agentury nasze oraz czytelników prosimy o każdorazowe informowanie nas o wypadkach spóźnionego dostarczania — z winy poczty, względnie kolei — „Orędownika". Ułatwi to nam starania u odnośnych władz o usunięcie zła.

Rostworowski o „Czarnej Poezji"

Świetny pisarz, Karol Hubert Rostworowski, poświęca obszerne omówienie — na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — tomowi wierszy K. Dobrzyńskiego „Czarna Poezja". Już sam fakt, że Rostworowski pisze o pierwszym tomie młodego poety, jest dla Dobrzyńskiego niby rycerskiem pasowaniem. A sposób, w jaki o „Czarnej Poezji" pisze, nadaje temu „pasowaniu" szczególnego znaczenia.

To nie jest zwykła sobie zdawkowa recenzja, nagromadzenie szablonowych komplementów i pobłażliwych uwag. To mocnym głosem, z całem przekonaniem wypowiedziane ważkie zdanie: „Urodził się prawdziwy poeta". I zdanie to wygłasza — nie! wykrzykuje całą piersią — największy dziś bezsprzecznie w literaturze człowiek, subtelny poeta, czuły na prawdziwą, z serca płynącą poezję.

Jeśli wczytać się w recenzję Rostworowskiego, to czuje się bijący z niej dla poezji Dobrzyńskiego entuzjazm. Stara się entuzjazm ten powściągnąć, próbuje przystąpić do tomu na chłodno, poddać analizie poszczególne utwory. Ale i najsumienniejsze badanie każe mu na podstawie pierwszego tomu jak najlepszy horoskop postawić młodemu poecie.

Dzieli wiersze Dobrzyńskiego na trzy kategorje. Do pierwszej zalicza i wylicza dziesięć wierszy, które stawiają Dobrzyńskiego „w rzędzie pierwszorzędnych poetów". W drugiej kategorji widzi niejako poezję wtórną; są tu wiersze, które „grzeszą cudzemi grzechami". Ale i w nich błyskają prawdziwe klejnoty, własne „rewelacje". Zresztą — zauważa — gdyby wszystkie wiersze byłyby skończenie dobre, to poeta byłby „skończony". „Debiutant doskonały jest poetą skończonym. Powiedział wszystko, co umie. Na szczęście „Czarna Poezja" nie jest końcem, ale początkiem".

Trzecią klasę wierszy uważa Rostworowski za niebezpieczną dla Dobrzyńskiego. Grożą mu dwa niebezpieczeństwa — pisze Rostworowski — „pycha rodowa i .. przyjaciele. Przez pychę rodowa rozumiem, tak modne obecnie, pieczętowanie się „czarną, spracowaną ręką". To nowa forma sygnetów. To nowi „bene nati". A — zdaniem pisarza — „Ojczyźnie trzeba i czarnych i białych rąk, ale złączonych serdecznym uściskiem".

Oczywiście, potrzeby wyzbycia się tej „pychy rodowej" nie podsuwa Rostworowski Dobrzyńskiemu, nie chce mu dawać żadnych sugestyj. Bo przecież sam go ostrzega przed „przyjaciółmi", przed „starymi kolegami po piórze i drogowskazami życiowemi". „Niech się rozwija samodzielnie, niech się mocuje z własnem sumieniem i z własną sztuką".

Wyciągniętą serdecznie dłonią wita dojrzały pisarz, potentat literatury narodowej, młodego poetę. Sercem jego wiersze czyta, z radością wpatruje się w krzyształowo czyste poetyckiego zdroju bryzgi. „Jestem pewien, że nawet Mickiewicz nadstawił ucha, łowił każde słowo"... Uznaje go rycerskich ostróg godnym, chorążego w nim widzi. „Z czasem... my pod jego sztandarem pójdziem na podbój promiennego słońca" — młodemu przepowiada poecia.

Na gorącym uczynku

Nie tak dawno jeszcze byliśmy świadkami, jak pod auspicjami premjera Jędrzejewicza podwyższono pensje wyższym dygnitarzom zgórą o 100 proc., a równocześnie obniżono szerokim masom niższych urzędników. Równocześnie z tym procesem szedł inny, mianowicie wyżsi dygnitarze, obok tego, że mieli wysokie pensje, mieli i mają jeszcze po kilka posad.

Obecnie rozeszła się wieść, że minister oświaty prof. Świętosławski zrzekł się swych poborów profesorskich oraz pensję senatorską przeznaczył na stypendja akademickie dla studentów Politechniki. To samo podobno zrobił premjer Kościałkowski ze swoją pensją poselską. Krok ten podyktowany został jak się zdaje chęcią oddziałania dobrym przykładem na tysiące innych dygnitarzy o potrójnych i poczwórnych pensjach. Czy ten przykład spowoduje „dobrowolne" i spontaniczne zrzeczenie się beneficjów bardzo wątpimy. Zrobi to jeszcze jeden, drugi, będzie trochę hałasu i na tem koniec. A rezultat mała kropelka w morzu i nic więcej. Chyba, że min. Kwiatkowski urzeczywistni swoją zapowiedź, że dotrze do wszystkich potrójnie wynagradzanych.

Może pod wpływem tej „groźby" będzie skuteczniejsza akcja „dobrowolna".

Zobaczymy...

* *

W żydowskiej „Chwili" sprawozdawca parlamentarny żydowskich pism p. Regus zajmuje się sprawą kontroli gospodarki państwowej. Zwraca on między innemi uwagę na nowy sposób urzędowania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, której sprawozdania stały się obecnie zupełnie niedostępne. Gdy dane te były dostępne to „posłużyły one do akcji opozycyjnej w roku 1928 i 1929".

Wobec tego o wielu nadużyciach mówi się teraz tylko szeptem a opinja publiczna może tylko czytać w prasie „o różnych wizytach prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, generała Krzemieńskiego, o tem, że był obecny na różnych uroczystościach, ale nie o tem, że dotarł ze swym materjałem do społeczeństwa, że ujawnił wszystkie rzeczy, o których mówi się szeptem". Widocznie takie zajęcie gen. Krzemieńskiego jest bardziej wskazane ze względu na „interes państwa". To także trzeba uwzględniać w dziedzinie kontroli gospodarki państwowej! Pan gen. Krzemieński chociaż bliski p. Regusowi jednak lepiej te „subtelności" rozumie.

W marcu wybory we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Potwierdzona została przez miarodajne koła polityczne wiadomość, podana ostatnio przez kilka pism, że wybory do ciał ustawodawczych odbędą się w końcu marca.

Synekura...

Warszawa. (Tel. wł.) Były poseł sejmowy z B. B. Tabulewicz, który był sekretarzem tej organizacji na Warszawę, otrzymał posadę kierownika spraw ogólnych w dyrekcji tramwajów miasta Warszawy. (w)

Zgon uczonego rosyjskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W Laskach pod Warszawą zmarł przebywający na emigracji w Polsce wybitny uczony rosyjski, prof. Mikołaj Tuchan-Baranowski. W okresie przedwojennym był on jednym z najlepszych ekonomistów Europy. (w)

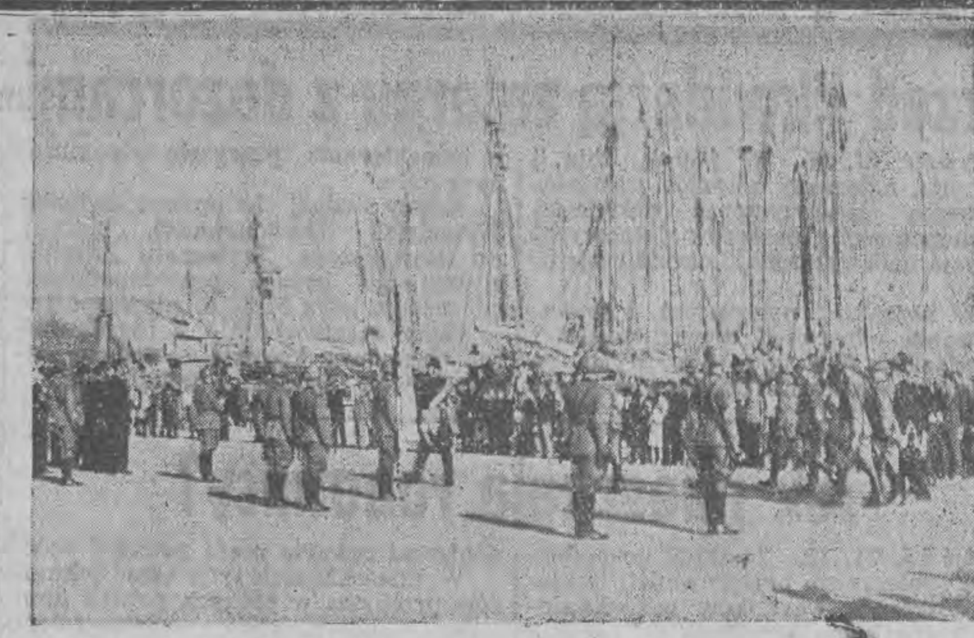
Przygotowania angielskie w Kairze

Londyn. (Tel. wł.) W Kairze czynione są przygotowania ze strony wojsk angielskich, aby rozbudować umocnienia w zachodniej pustyni. W ciągu najbliższych 6 miesięcy ma być zbudowana 74-kilometrowa szosa z Fokan do Mersa. Koszt budowy wyniesie około 40 tys. franków.

Znów manifestacje antyangielskie w Kairze

Kair. (PAT). Przed uniwersytetem studenci zorganizowali dzisiaj manifestację, wykorzystawszy w tym celu uroczystość otwarcia kongresu chirurgji. Zgromadzone po obu stronach głównego wejścia tłumy studentów witały przybywających na kongres delegatów okrzykami: „Precz z Anglją, Egipt dla Egipcjan, precz z wysokim komisarzem". Ponieważ nie doszło do poważniejszych zajść, policja nie interwenjowała.

W uroczystości otwarcia kongresu nie wziął udziału ani król, ani wysoki komisarz.



Zaostrzające się z dnia na dzień położenie na morzu Śródziemnem zmusiło Włochy do wzmocnienia garnizonów, stacjonowanych na wyspach Dodekanezu. Na zdjęciu parada oddziałów załogi włoskiej na wyspie Rodos przed gubernatorem.

Mussolini o kampanji w Afryce

Sprawozdanie dyktatora na posiedzeniu rady ministrów

Rzym. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się posiedzenie rady ministrów. Il Duce przedstawił ministrom sprawozdanie z ostatnich wydarzeń na terenie międzynarodowym. W związku z propozycjami paryskiemi Mussolini zaznaczył, że były one bardzo dalekie od zaspokojenia minimalnych żądań włoskich.

Mussolini, obrazując kampanję w Afryce, stwierdził, że stan wojska przedstawia się bardzo dobrze. W końcu swej mowy Il Duce omówił sytuację gospodarczą kraju.

Tardieu zaatakował Anglję!

B. premjer Francji stwierdza, że Wielka Brytanja odpowiada za niezorganizowanie sankcyj przeciw Włochom

Paryż. (Tel. wł.) Coraz bardziej silnie zaczynają występować w łonach poszczególnych ugrupowań politycznych różnice poglądów w stosunku do zasadniczych zagadnień polityki międzynarodowej. Z centrum republikańskiego wystąpił Tardieu, który w liście do posła Reynaud stwierdził, że nie może pogodzić się z partją w poglądach na politykę zagraniczną. Były premjer w liście tym ostro atakuje Anglję, stwierdzając, że ona ponosi odpowiedzialność za niezorganizowanie sankcyj.

List Tardieu wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych. Prawdopodobnie wskutek ustąpienia Tardieu Reynaud ponownie poda się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego grupy parlamentarnej centrum republikańskiego.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Prokurator obrazuje rolę oskarżonych

Warszawa (Tel. wł.) Po omówieniu działalności Bandery prokurator zajął się kolejno osobami Pidhajnego, Malucy, Karpyńca, Klymszyna. O godz. 17-ej przewodniczący zarządził przerwę do dn. 2 stycznia 1935 r godz. 10 rano. W dniu tym prokurator Żeleński kontynuować będzie swą mowę oskarżycielską.

Akcja kółek rolniczych

Warszawa (Tel. wł.) Z różnych stron kraju donoszą, że kółka rolnicze wystąpiły do walki ze zbędnem pośrednictwem handlarzy na wsi. W niektórych okręgach kółka rolnicze podejmują akcję skupu nierogacizny na wsi i wysyłają wspólne transporty do Warszawy, gdzie sprzedaż dokonywana jest za pośrednictwem targowisk. Ostatnio nadeszło do Warszawy kilka wagonów trzody, wysłanej przez kółka rolnicze. W porównaniu do cen lokalnych hodowcy otrzymali o 10 do 30 groszy wyższe ceny za kilogram żywej wagi. Akcja kółek rolniczych jest paraliżowana przez handlarzy hurtowników, którymi w większości są Żydzi.

Nowi urzędnicy miejscy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na ratuszu warszawskim odbyła się we wtorek uroczystość wprowadzenia w urzędowanie t. zw. delegatów prezydenta miasta dla poszczególnych dzielnic stolicy. Narazie ustanowiono 4 delegatów, odpowiadających liczbie starostw grodzkich w stolicy. Delegaci otrzymywać będą pensję miesięczną w wysokości 1.200 zł. Zasięg ich działalności będzie bardzo szeroki. Mianowicie reprezentowanie prezydenta w formie utrzymywania kontaktu z ludnością, badanie jej potrzeb, utrzymywanie kontaktu z działającymi na terenie danej dzielnicy władzami państwowemi, informowanie instytucyj miejskich o zbiorowych potrzebach i żądaniach ludności danej okolicy, organizowanie konferencyj z przedstawicielami organizacyj, reprezentujących mieszkańców danej dzielnicy, informowanie prezydenta o potrzebach ludności, utrzymywanie kontaktu z poszczególnemi wydziałami miasta i t. d. (w)

Choroba Baden Powella

Londyn (PAT) Naczelny skaut lord Baden-Powell, który podróżując obecnie wzdłuż zachodniego brzegu Afryki, zapadł na tropikalną gorączkę. Aczkolwiek nie jest to ciężka choroba, — jednak wobec sędziwego wieku naczelnego skauta, który liczy 79 lat, budzi ona pewne obawy.

Budżet emerytalny Warszawy przekroczony

Warszawa. (Tel. wł.) Słychać, że budżet emerytalny Warszawy został w bieżącym roku budżetowym przekroczony o 2,9 milj. złotych. Budżet personalny wydziału spraw ogólnych został całkowicie wyczerpany już 1 listopada. Wydatki personalne tego wydziału zostały przerzucone na przedsiębiorstwa miejskie. Prawdopodobnie w celu pokrycia tych niedoborów władze miejskie zwróciły się do rządu, ażeby podatek specjalny, pobierany od pracowników samorządowych, został przekazany kasie miejskiej. Pobór tego podatku ma częściowo ratować kasę miejską magistratu. (w)

Ugaszony ogień

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy o godz. pierwszej wybuchł pożar w centrali Muzeum Narodowego w pałacu Potockich na Krak. Przedmieściu w lokalu, gdzie mieści się Akademja Literatury.

Cztery oddziały straży w ciągu 2 godzin pożar ugasiły. Z nieznanych przyczyn zajęła się podłoga. (w)

Spotkał ich zawód

Warszawa. (Tel. wł.) Złodzieje zrobili nocną wyprawę na kasę Tow. Księgarń Kolejowych „Ruch" przy ul. Jerozolimskiej.

Po obezwładnieniu dozorców przystąpili do rozbicia znajdujących się w lokalach kas ogniotrwałych. Zdołali rozpruć dwie, w których znajdowały się dokumenty i księgi buchalteryjne, poczem zbiegli przed przyjściem pierwszych pracowników, przychodzących do biur już przed godz. 3.

W ocalałej kasie znajdowało się 28 tysięcy zł. Złodzieje byli ubrani w maski i gumowe rękawiczki. (w)

Wiadomości

Lindberg przybył do Liverpoolu, lecz nie zatrzymał się w żadnym z większych hoteli miasta. Ogólnie przypuszczają, iż uda się on bezpośrednio do Londynu.

*

Donoszą z Kairu, że lotnik francuski Klein, ranny w katastrofie lotniczej w pobliżu Uadi Halfa w Sudanie egipskim, zmarł. Drugi lotnik, Pharabod, któremu Klein towarzyszył, jak już donosiliśmy, zginął na miejscu.

*

Cyfry wywozu nafty i innych surowców ze Stanów Zjednoczonych do portów włoskich wzrosły gwałtownie w listopadzie i w pierwszej połowie grudnia. Sekretarz stanu Hull spodziewa się, że kongres, po zaznajomieniu się z niemi, uchwali na żądanie Roosevelta rezolucję o ścisłem stosowaniu kontroli nad wywozem nafty do Włoch.

*

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tokio, że japońskie koła wojskowe otrzymały wiadomości ze źródeł miarodajnych o zawarciu tajnego układu wojskowego pomiędzy ZSRR a Mongolją zewnętrzną.

Przed likwidacją zatargu z dozorcami

Łódź, 31. 12. W piątek, dnia 3 stycznia, ogłoszony zostanie przedstawicielom stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i dozorców domowych, decyzja nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

W związku z powyższem, 3 stowarzyszenia właścicieli nieruchomości i 5 związków dozorców domowych otrzymały wezwania do stawienia się w inspektoracie pracy we wspomnianym dniu.

Należy dodać, że protest Związku Właścicieli Nieruchomości, złożony do Najwyższego Trybunału Administracyjnego będzie prawdopodobnie odrzucony, gdyż N. T. A. nie rozpatruje skarg merytorycznie, a incydentalnie orzeczenie komisja rozjemcza zawyrokowała zgodnie z przepisami.

Jak mieszkają robotnicy?

Łódź, 31. 12. Instytut gospodarstwa społecznego przeprowadził ankietę, dotyczącą warunków mieszkaniowych sfer robotniczych.

Wyniki ankiety są poprostu przerażające.

Na mieszkanie jednoizbowe przypada przeciętnie 4,9 mieszkańców. Więcej niż połowa mieszkań jednoizbowych liczy od 3—6 mieszkańców, a niemal czwarta część ponad 6 osób.

W mieszkaniach tych część lokatorów przebywa w różnych porach dnia i nocy, tylko po kilka godzin, celem przespania się, ustępując miejsca na łóżku, barłogu podłodze innym. Są to właściwie nie mieszkania lecz izby noclegowe.

Na porządku dziennym są wypadki wynajmowania części łóżka, na część doby.

Styczeń

1

ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Nowy Rok, Obrz. Pańskie
Czwartek: Im. Jezus — Makarego Op.
Kalendarz słowiański
Środa: Mieczysława
Czwartek: Strzeżysława
Słońca: wschód 8,03 zachód 15,48
Długość dnia 7 g. 45 min.
Księżyca: schód 10,51 zachód 24.55
Faza: Pierwsza kwadra.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56 Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokicińska 52

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 12 w poł. „Ala i Janek w krainie czarów". 4 p. p. „Przedziwny stop", 8,30 w. „Szkoła podatników".

Teatr Popularny — 4,15 i 8,15 „Taniec szczęścia".

Teatr Popularny w sali Geyera — 4.15 i 8.15 „Urwis".

Dom Ludowy (Rzgowska 84) 4,15 i 8.15 wiecz. „Marcowy kawaler".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Flip i Flap".
Corso — „Wonder Bar".
Capitol — „Anna Karenina".
Czary — „Pod palącem niebem Argentyny".
Ludowy — „Co mój mąż robi w nocy?"
Oświatowy — „Szpieg w masce".
Mimoza — „Ja mam temperament".
Przedwiośnie — „Rapsodja Bałtyku"
Palace — „Kocham wszystkie kobiety".
Rialto — „Księżniczka Czardasza".
Stylowy — „Dziś wieczór u mnie".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 31 bm.: najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 8,5 st., najniższa: plus 2,1 st. Barometr 739.7, tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: słabe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: Rano mglisto, w ciągu dnia pochmurno z przelotnemi przejaśnieniami. Temperatur powyżej zera.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dniu 31. 12. notowano: żyto 13.25—13.50; pszenica 19.00—19.50; — jeczmień browarowy 14.50—15.50; jęczmień przemiałowy, 13.00—13.50; owies zbierany 15.00—15.50; owies jednolity 15.50—16.00; mąka żytnia I 45 proc. 21.25—22.25; mąka żytnia I 55 proc. 20,25—21.25; mąka pszenna Ia 31.00—33.00; mąka pszenna Ib 30.00 do 32.00; mąka pszenna Ic 29.00—30.00; mąka pszenna Id 28.00—2.00; mąka pszenna Ie 27.50—28.50; otręby pszenne 8.75 do 9.00; otręby żytnie 8.75—9.00; otręby grube 9.00—9.50; rzepak 43.00—44.00; makuch lniany 16.00—17.00; makuch rzepakowy 14.00—15.00; groch Wiktorja 28.00—32.00; śrót Soja 23.50; mak niebieski 65.00—68.00; rzepik 37.00—38.00; ziemniaki 3.75—4.00; siemie lniane kresowe 33.00—35.00. Usposobienie spokojne.

KOMUNIKATY

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W sobotę, 4 bm. odbędzie się w siedzibie własnej (Al. Kościuszki 17) herbatka towarzyska. Program będzie ogłoszony dn. 3 stycznia. Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości — 50 gr. Zbiórka o godz. 20.

Zarząd Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników Oddziału Łódzkiego niniejszem podaje do wiadomości, że siedziba Związku mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 108, w lokalu Związku Zawod. Handlowców Polskich. W sekretarjacie przedłuża się legitymacje członkowskie na rok 1936.

NOTUJEMY

Ku uwadze zarządu miejskiego. Przy ul. Wólczańskiej niedaleko ul. Pięknej przepływa rzeka Jasień pod drewnianym mostem. Most ten dość stary i zniszczony ma już szerokie szpary, dochodzące do jednego metra. Ponieważ mieszkańcy tych okolic skracają sobie drogę do swych domostw, przechodząc właśnie przez ów most, nie trudno o wypadki, tembardziej, że w wieczornych godzinach wskutek braku zupełnego oświetlenia przechodnie są narażeni na napaści ze strony nieznanych osobników. Mieszkańcy tej dzielnicy apelują do zarządu miejskiego aby w jak najszybszym terminie zajął się remontem zupełnie zepsutej nawierzchni mostowej, a pod adresem władz policyjnych o baczniejszą uwagę i dozór tych okolic.

Przygotowania do przyłączenia do Łodzi szeregu miejscowości okolicznych są w pełnym toku. Pracownicy kontraktowi, którzy zatrudnieni są w urzędach gminnych tych miejscowości, otrzymają na dzień 31 ub. m. wypowiedzenia. Etatowi przejdą do zarządu miejskiego w Łodzi. Z dniem 1 kwietnia nastąpi przejęcie terenów i nowy podział miasta na komisarjaty.

KRONIKA SĄDOWA

Wyścig przed amnestją. Z racji zapowiedzianej amnestji, która wkrótce ma być ogłoszona, obecnie daje się zauważyć niezwykłe zjawisko. Mianowicie komornicy, mający do wykonania wyroki w sprawie kar pieniężnych, przyspieszają bieg tych spraw i wyznaczają licytacje przed terminem spodziewanej amnestji, lub nawet na pierwsze dni stycznia. Według otrzymanych przez nas wyjaśnień, zainteresowani, którzy dążą do skorzystania z amnestji, winni w sprawie przyspieszonej egzekucji zwracać się do sądu grodzkiego, celem otrzymania nakazu wstrzymania egzekucji, w przeciwnym razie bowiem egzekucja zostanie przeprowadzona i mimo uprawnienia ukarany nie skorzysta z amnestji. (k.)

KRONIKA WYPADKÓW

Samosąd. Na szosie Zgierskiej na wóz wieśniaka Michała Grzegorka zakradł się złodziej, którym okazał się Stanisław Bombola, bez stałego miejsca zamieszkania. Bombola ściągnął z wozu kosz z masłem i zamierzał umknąć, lecz spostrzegł go sąsiad Grzegorka, jadący z tyłu. Obaj wieśniacy zatrzymali złodzieja i odebrali skradziony kosz, poczem kijami pobili, zadając ciężkie urazy w głowę i powodując złamanie żeber. Rannego złodzieja przewieziono do szpitala. Należy dodać, że akty samosądu zdarzają się obecnie coraz częściej. Czego to dowodzi? (k.)

KRONIKA GOSPODARCZA

Walka chałupników z Żydami o swe prawa. Magazynierzy bieliźniani, wyłącznie niemal Żydzi, w związku z żądaniem chałupników uregulowania płac za szycie, tudzież udzielania zamówień, ogłosili lokaut i zamówienia kierują do wykonania do innych miast, jak Brzezin, Pabjanic, Ozorkowa, Zgierza itd. Z tej racji kilkuset chałupników, oraz ponad 1500 ich pomocników pozostaje bez jakichkolwiek środków do życia. W związku z tem odbył się w Łodzi zjazd okręgowy chałupników, na którym omawiano sprawę lokautu i wezwano chałupników z innych miast, by nie przyjmowali zamówień, które dotychczas kierowano do Łodzi i w ten sposób zmusili magazynierów do ustąpienia i zaniechania lokautu. Dodać trzeba, że prócz zasadniczej spornej sprawy płac, zatarg toczy się również z tej racji, że magazynierzy wręcz oświadczyli, iż zamówienia przydzielać będą jedynie tym chałupnikom, którzy zarejestrowani są w żydowskim związku rzemieślniczym, co równa się zmuszeniu Polaków do wstąpienia w szeregi organizacji żydowskiej. (k.)

Czy nastąpi likwidacja kartelu przędzalń czesankowych? W związku z akcją rządu przeciw kartelom, w Łodzi na pierwszym planie wysunęła się sprawa rozwiązania kartelu przędzalń czesankowych, zwanego oficjalnie konwencją przędzalń czesankowych wełny. W tej gałęzi przemysłu włókienniczego dominującą rolę odgrywają firmy francuskie, choć ostatnio również krajowe firmy znacznie rozwinęły produkcję, szczególnie w Bielsku. Łącznie z konwencją wiąże się ściśle sprawa kontyngentów wwozowych na wełnę surową i nierównomierny w stosunku do zapotrzebowania przydział kontyngentów wwozowych, powoduje rozdźwięk w łonie kartelu, tak, że grupa opozycyjna sama czyni zabiegi o rozwiązanie kartelu. Jak się dowiadujemy, firmy, stojące w opozycji do polityki kartelowej, noszą się z zamiarem zerwania dotychczasowych zobowiązań, wynikających z umowy konwencyjnej, o ile nie nastąpi oficjalne rozwiązanie kartelu. (k.)

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Majowej 56 popełnił samobójstwo przez powieszenie 48-letni Ignacy Dresz. Desperata znaleziono nieżywego. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (k.)

Piekarnie, które nie zostały dostosowane do wymogów sanitarnych, mają być zlikwidowane bezwzględnie do 30 listopada 1936 r. W związku z tem po Nowym Roku komisje sanitarne dokonają lustracji wszystkich zakładów piekarskich i sporządzą spis piekarń, które, chcąc nadal prosperować, muszą być całkowicie przerobione.

Ubezpieczalnia Społeczna przeprowadzać będzie na dzień 1 stycznia remanent. W związku z tem w dniu 31 grudnia br. we wszystkich obwodach i zakładach Ubezpieczalni biura czynne będą tylko do godz. 12. Lekarze w tym dniu urzędować będą do godz. 13, a apteki (z wyjątkiem Żwirki 20) do godz. 15.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych za rok 1936. Izba Przem. Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż wskutek jej wniosków Związek Izb wystąpił do Ministerstwa Skarbu o uzupełnienie okólnika z dn. 21. 11. ubr. w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych za rok 1936. Min. Skarbu w pełnej rozciągłości przychyliło się do przedstawionych mu wniosków i dn. 19 grudnia ub. r. za L. D. V. 41099/4/35 wydało następujący okólnik, który podaje się w dosłownem brzmieniu. W uzupełnieniu okólnika z dn. 21 listopada 1935 L. D. V. 31634/4/35 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 33 poz. 752) Min. Skarbu na podstawie art. 35 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 716 (1934) upoważnia Izby Skarbowe (Urząd Wojewódzki Śląski) do zezwalania na skutek indywidualnych podań płatników na prowadzenie w 1936 roku:

1) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych — na podstawie świadectw przemysłowych kat. 3 przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych za rok 1934 wzgl. obrotów osiąganych w 1935 r. lub spodziewanych w 1936 r. w przedsiębiorstwach nowopowstałych nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 10.000 zł.

2) przedsiębiorstw ekspedycyjnych i przewozowych — na podstawie półrocznych (za cenę półrocznych) świadectw przemysłowych kat. 2 przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych za rok 1934 wzgl. obrotów, osiąganych w 1935 r. lub spodziewanych w 1936 r. w przedsiębiorstwach nowopowstałych, nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 20.000 zł;

3) wypożyczalni książek (bibljotek, czytelni) w m. st. Warszawie oraz miejscowościach, zaliczonych w myśl cz. 1 taryfy, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, do I klasy miejscowości, na podstawie świadectw przemysłowych kat. 4 przedsiębiorstw handlowych, o ile wysokość obrotów ustalonych za rok 1934 wzgl. obrotów, osiąganych w 1935 roku lub spodziewanych w 1936 r. w przedsiębiorstwach nowopowstałych, nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 5000 zł.

Termin na wnoszenie podań o ulgi z niniejszego okólnika wyznacza się do dnia 20 stycznia 1936 r. włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa uruchomiane w 1936 r., podania o ulgi winny być wnoszone przed uruchomieniem przedsiębiorstwa. Podania o ulgi należy wnosić do właściwego urzędu skarbowego.

Postanowienia Izb Skarbowych (Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego) na podania o ulgi winny być wydane i doręczone płatnikom w terminie do 2 miesięcy od daty złożenia podania. W razie niewydania wzgl. niedoręczenia postanowienia w zakreślonym wyżej terminie, uważa się wyrażoną w podaniu prośbę za uwzględnioną w granicach ulg z niniejszego okólnika.

Podania złożone po terminie pozostawione będą bez rozpatrzenia. O pozostawieniu podania bez rozpatrzenia urząd skarbowy zawiadomi płatnika pisemnie.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu upoważnia urzędy skarbowe do udzielania ulg, wymienionych w cz. II p. 2 lit. b okólnika z dnia 21 listopada 1935 L. D. V. 31634/4/35 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 33 poz. 752), przedsiębiorstwom powstałym w 1935 roku lub powstającym w 1936 r., o ile wysokość obrotów osiąganych w 1935 r. lub spodziewanych w 1936 r. nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 2000 zł.

Sport w Łodzi

Gry sportowe w Łodzi. W dalszym ciągu rozgrywek w grach sportowych o zimowe puhary P. Z. G. S. uzyskano w Łodzi następujące wyniki: koszykówka męska — W. K. S. zwyciężył Zjednoczone 36:18 (12:10), koszykówka żeńska — I. K. P. zwyciężył 5:0 Kruszendera walkowerem, gdyż drużyna pabjanicka nie stawiła się do rozgrywki. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy B. koszykówki żeńskiej H. K. S. pokonał Tur. 16:7 (10:7). Następnie w koszykówkę męską Ł. K. S. pokonał 31:20 14:11), I. K. P. — H. K. S. 52:24, Union-Turing — Zjednoczone wygrał walkowerem. W rozgrywkach klasy B o puhar I. K. P. w koszykówkę żeńską pokonało Zjednoczone 19:8 (4:2) zaś mistrz klasy B. H. K. S. pokonał Hakoah 26:18.

Goplanja w Łodzi. Inowrocławski klub sportowy Goplanja wysyła swoją drużynę bokserską w dniu 5 i 6 stycznia na dwa mecze do Łodzi i Pabjanic. I tak dnia 5 stycznia Inowrocławianie walczyć będą z Geyerem, zaś w dniu 6 stycznia spotkają się z pabjanickim Kruszenderem. Jak wiemy, Goplanja ub. niedzieli goszcząc u siebie bydgoską Polonję rozgromiła ją w stosunku 10:4 co daje w rezultacie pojęcie o poziomie Inowrocławian. Geyer, jak wiemy, dysponuje obecnie wcale dobrym zespołem i może poszczycić się kilku zwycięstwami w Łodzi nad silniejszym przeciwnikiem. Mecz powyższy budzi wielkie zainteresowanie w łódzkich kołach sportowych.

W kilku słowach

Łódź, 31 grudnia.

W Rudzie Pabjanickiej przy ul. Garapicha wybuchł groźny pożar w garbarni, stanowiącej własność Rudolfa Streibela. Zabudowania i urządzenia garbarni zostały częściowo zniszczone i garbarnia została unieruchomiona. 20 robotników pozostało bez pracy. Straty obliczono na 35 tysięcy złotych. Pożar wybuchł w suszarni od nadmiernego gorąca.

W związku z przewlekającym się strajkiem w firmie Bradacz w Zgierzu, wczoraj został proklamowany przez związki włókniarzy jednodniowy protestacyjny strajk powszechny w całym przemyśle zgierskim. Równocześnie odbyła się w Łodzi w inspektoracie pracy konferencja, przyczem Bradacz oświadczył, że po Nowym Roku uruchomi fabrykę i zatrudni wszystkich robotników. Oświadczenie to przyczyniło się do uspokojenia sytuacji.

POROZUMIENIE W SPRAWIE TRAMWAJÓW?

Łódź, 1. 1. Wczoraj odbyła się zapowiedziana konferencja w sprawie obniżki taryfy tramwajowej. Ze strony zarządu miejskiego występował wiceprezydent Godlewski oraz naczelnik Brzozowski, ze strony tramwajów dyrektor Jan Ring. Na wstępie dyr. Ring oświadczył, że dyrekcja tramwajów łódzkich wycofuje dwa okólniki, wydane przed niedawnym czasem, a wprowadzające wstrzymanie automatycznych awansów pracowników tramwajoych oraz zniesienie gratyfikacyj za wysługę lat. Decyzja dyrekcji wymaga akceptu zarządu.

Odnośnie zmian w samej taryfie tramwajowej dyr. Ring oświadczył, że kalkulacje, prowadzone przez zarząd miejski, wykazują wiele, mocno skomplikowanych szczegółów, co wymaga dokładnego uzgodnienia tych spornych kwestyj w drodze bezpośrednich pertraktacyj zarządu miejskiego z dyrekcją. Oświadczenie to uznane zostało przez przedstawicieli zarządu miejskiego i wobec tego wyznaczone zostały dalsze konferencje w przyszłym tygodniu.

Stanowisko dyrekcji tramwajów w sprawie zmian taryfy tramwajowej zostało nieco już poprawione. Ulgowe bilety poranne uczniowskie za wyjątkiem abonamentów zostaną utrzymane tak, że liczyć się należy, że zarząd miasta Łodzi dołoży wszelkich starań, aby kwestja biletów uregulowana została po myśli interesu ludności. O ile chodzi o oświadczenie w sprawie wycofania okólników, o zniesieniu gratyfikacyj i awansów dla pracowników tramwajowych, to niezwłocznie powiadomiono o decyzji związek tramwajarzy. Spór, który groził nawet strajkiem, został narazie złagodzony.

Pamiętajcie o haśle: „Swój do swego po swoje"

Siostra wypaliła siostrze oczy

Epilog rodzinnego zatargu o mieszkanie

Łódź, 31. 12. Anna Sekulska zamieszkiwała przez dłuższy czas wraz z mężem w domu swego ojca N. Lasonia, przy ul. Rzgowskiej nr. 197. Sekulskiemu ostatnio źle się powodziło i dlatego nie płacił za mieszkanie w domu swego teścia. Lason wystąpił przeciwko córce, jej mężowi i przeciwko całej ich rodzinie ze skargą o eksmisję i uzyskawszy wyrok zasądzający — wykonał go. Sekulscy zostali z mieszkania ojca eksmitowani.

Do tak stanowczego działania skłonił Lasonia fakt, że jego młodsza córka — 23-letnia Irena — miała wyjść zamąż; ojciec szykował tedy dla młodszej mieszkanie.

Sekulska, przypisując winę za pozbawienie jej dachu nad głową — młodszej siostrze, odgrażała się już oddawna. Onegdaj rano, gdy tylko ujrzała siostrę, dopadła jej i bez słowa, wylała całą zawartość przygotowanej butelki z kwasem solnym — na twarz nieszczęśliwej. Irena Lasoniówna, która za kilka dni miała wyjść zamąż — padła na chodnik, krzycząc przeraźliwie. Podczas szamotania — została również lekko poparzona napastniczka.

Lekarz pogotowia stwierdził u Ireny Lasoniówny całkowite wypalenie lewego oka i mocne poparzenie prawego, oraz twarzy. Młoda kobieta straci wzrok conajmniej w jednem oku i będzie na całe życie zeszpecona.

Sekulska została osadzona po opatrunku w więzieniu. Lasoniównę skierowano do szpitala.

Parowiec w płomieniach

Londyn. (PAT.) Na pokładzie parowca holenderskiego „Tarakan" o wyporności 8 000 tonn, wiozącego materjały wybuchowe, powstał pożar. Parowiec pełną parą zdąża do Plymouth.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

Poznaniu przy tramwaju dwóch lokatorów, stajnia, 5 500, wpłaty 4 000 sprzeda „Pawilon", Poznań Focha 15. zd 81 068

Dom

z piekarnią przy Poznaniu, stajnia, dwie morgi ogrodu, 8 000,— lub wydzierżawię. „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 81 067

Kamienicę

Poznaniu przy tramwaju, skład, 7 lokatorów 2 400 dochód, 14 000 sprzeda śpiesznie „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 81 066

Dom

czterech lokatorów, ogrodnictwo trzymorgowe, 12 mórg ziemi, 9 tys., wpłaty 5 000. „Pawilon" Poznań, Focha 15. zd 81 065

Dom

nowy z 2 morga ogrodu 8.000, 8 lokatorów, 3 240 zł — 21.000. — Oferty Orędownik Poznań zd 81 340

Dom nowy rodzaj willi rzeźnictwem

Poznaniu 24.000, wpłaty 18.000 sprzedam. Ratajczak, Poznań, Świętosławska 12 (Jezuicka). zd 81 249

2. PIENIĄDZ

Ceglarz

wkładem poszukiwany do spółki, referencje. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 918/9

Wspólnika-wspólniczki

do dobrze zaprowadzonej fabryki jedynej w Polsce dużo zamówień dobra gwarancja z kapitałem od 3 do 6 000 zł. Oferty do Orędownika. Poznań zd 79 537

Posiadający

700,— gotówki może się usamodzielnić 150 procentowym zyskiem Fachowość niekonieczna. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 157

6. OŻENKI

Dwie przyjaciółki

przystojne, średniego wieku, posiadające wyprawę poszukują kawalerów lub wdowców celem zamążpójścia. Oferty K. W. — agentura Orędownika, Chodzież. ng 19 775

Kawaler

lat 24, kupiec posiadający skład galanteryjny dobrym punkcie Gdyni wart. 15 tys. poszukuje panny Wielkopolanki, Pomorzanki do lat 25 w celu matrymonjalnym, gotówka wymagana celem powiększenia przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia Orędownik, Gdynia ng 4618. Fotografje zwrot ręczę

Kawaler

lat 34, wykształcony przystojny, poślubi pannę, wdówkę, która zapewni egzystencję. Oferty Orędownik Poznań zd 81 122

Nawiążę

znajomość starszą panną, bezdzietną wdową, do lat 50, cośkolwiek gotówki. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 81 145

Kawaler

30-letni rolniczej rodziny, posiadający 8.000 chciałby poślubić właścicielkę składu. Poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 81 281

4.

Bambosze

lacie rob. ręcznej do każdej miejscowości dostarczam. Zamówienia nadsyłać L. Tudelski, Pabjanice, Sienkiewicza 1. n 4649

Sklep

kolonjalny narożnikowy tanio sprzedam. Zgłoszenia Orędownik Chorzów, pod „Sklep". n 4648

Okazja

do sprzedania spowodu choroby warsztat stelmarski i kowalski z wyrobioną klientelą. Łódź, 11 Listopada 136. n 4320

Zakład

rymarsko - siodlarsko - tapicerski oraz wytwórnia pasów transmisyjnych tanio do sprzedania. Łódź, Limanowskiego 95. n 4315

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 2 stycznia.

Warszawa — 6,30 aud. por.: **7,20** dziennik; **12,03** dziennik; **12,15** koncert zespołu Seredyńskiego: **13,00** koncert ork. 58 p. p. (Pozn). **13,25** chwilka gospodarstwa domowego: **15,15** wiad. o eksp.: **15,30** Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki: **16,00** „Gadaninka Starego Doktora" — aud. dla dzieci; **16,45** „Cała Polska śpiewa" — kolendy w wyk. wiejskiego zesp.; **17,05** „Srebrny lis dla szarego człowieka" — reportaż: **17,20** popularne utwory Sibeliusa wyk. ork. Hermana: **17,50** „Książka i wiedza": **18,00** rec. fort. J. Rosenberg-Schindlerowej; **18,55** „Poznajmy przepisy finansowo - rolne": **19,35** sport; **19,50** pog. aktualna: **20,00** muzyka taneczna m. ork. P. R.: **20,45** dziennik; **20,55** „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogadanka; **21,00** premjera słuchowiska oryg. „Biedna miłość" Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej: **21,35** „Nasze pieśni". — W progr.: utwory Karola Szymanowskiego w wyk. Korwin Szymanowskiej: **22,00** IX audycja z cyklu „Kwartety Haydna". W progr.: Kw. g-moll op. 74 nr. 3. 3 Reitergn). Wyk. Jahnke, Witkowski Schulc i Danczowski (Pozn).

Piątek, 3 stycznia.

6,30 audycja poranna: **7,20** dziennik; **11,57** sygn. czasu; **12,03** dziennik; **12.15** koncert kameralny z Wilna; **13,25** chwilka gospodarstwa domowego: **13,30** „Z rynku pracy": **15.15** wiad. o eksp.: **16,00** pog. dla chorych: **16,15** koncert ork. Seredyńskiego: **16,45** „W klubie uliczników" — aud. dla dzieci: **17,00** „Narodziny prasy polskiej" — feljeton: **17,20** rec. śpiewaczy Ireny Gierałtowskiej: **17,50** poradnik sportowy: **18,00** Witold Maliszewski — kwintet smyczkowy op. 3: **19,40** sport: **19,50** Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.: **20,00** koncert ork. symf. P. R, pod dyr. G. Fitelberga, J. Kamiński i St. Tawroszewicz (skrz.) W progr.: Gluck, Mozart, Bach, Schubert i Roussel. W przerwie około **20.50** dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej": **22.30** muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club".

KRAJOWE

Czwartek, 2 stycznia.

Katowice — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** muzyka lekka: **15,20** giełda: **16,15** utwory na skrzypce: **18,30** odczyt: „Czechosłowacja jako producent stali": **19,00** „Karlikowa poczta"; **19,10** program: **22,30** muzyka taneczna: **23,05** skrzynka francuska.

Łódź — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** koncert życzeń: **15.12** giełda: **16,15** Bach: Sonata g-moll na skrzypce solo (płyty): **18,30** pog. „Pierwsze kina i pierwsze filmy w Łodzi": **18,40** jak spędzić święto: **18,45** rec. śpiew. K. Szupki (tenor): **19,10** program: **19,35** sport: **22,30** muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** muzyka lekka z płyt: **15,30** giełda: **16.15** muzyka z płyt: **18,30** „Pierwszy w Polsce konkurs półkolonij wiejskich": **18.40** informator turystyczny: **18,45** sonaty Beethovena (płyty): **19.00** „Historia filmu dźwiękowego": **19.10** program: **19,35** sport: **23,05** muzyka lekka na płytach.

Toruń — 6,50 i 7,30 muzyka z płyt: **13,30** koncert popularny (płyty): **15.25** giełda: **16.15** z oper (płyty): **18,30** „Jakościowa wytwórczość zwierzęca": **18.40** „Jak spędzić święto": **18 45** powiastki i melodje dla dzieci (płyty): **19.00** pog. muzyczna: **19.10** program: **19.35** sport: **22,30** tańce i piosenki (płyty).

Piątek, 3 stycznia.

Katowice — 6.50 i 7.30 walce i chór Eriana z płyt: **13.00** popularne utwory z płyt: **13.55** melodie ludowe i żołnierskie z płyt: **15.20** giełda: **15.30** muzyka poważna z płyt: **18.30** opowiadanie Kazimierza Przerwa-Tetmajera „O Panu Jezusie i zbójnikach" — „Bez co się święci dostali na kepę" i „Babski wybór": **18.45** — płyty: **19.00** porady radjotechniczne: **19.10** program: **19.20** przegląd prasy: **19.30** pog. krajoznawcza: **19.35** sport.

Piątek, 3 stycznia.

Kraków — 6.30 i 7.30 muzyka poranna z płyt: **13.00** kompozycje Ravela: **13.35** połudn. koncert z płyt: **15.20** giełda z Warszawy: **15.30** lekkie piosenki angielskie w wyk. Czesława Szaji: **18.30** — skrzynka ogólna; **18.45** Tauber śpiewa utwory Lehara: **19.00** pogadanka: **19.10** program: **19.20** — płyty: **19.35** sport.

Piątek, 3 stycznia.

Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt: **13.35** muzyka lekka z płyt: **13.35** muzyka lekka z płyt: **15.30** giełda z Warszawy: **15.35** Szmit z płyt: **18.??** skrzynka programowa: **18.45** rec. śpiewaczy Leszka Reichano: **19.00** anegdoty literackie: **19.10** program: **19.20** płyty: **19.35** sport.

Piątek, 3 stycznia.

Łódź — 6.50 i 7.30 płyty z Warszawy: **13.00** polska muzyka popularna: **13.35** słynne orkiestry świata z płyt: **15.12** giełda łódzka **15.20** giełda z Warszawy: **15.30** utwory ...rowe z płyt: **18.30** pog. z łódzka rodzina radjowa: **18.45** lekka muzyka organowa: **19.00** „Lux-Torped a wolna wszechnica w Łodzi" — odczyt: **19.10** program: **19.20** płyty: **19.35** sport.

Piątek, 3 stycznia.

Toruń — 6.50 i 7.30 płyty z Warsz.: **13.00** arje i pieśni z płyt: **13.35** muzyka lekka: **15.20** giełda; **15.30** Beethovena sonata A-dur (Kreutzerowska) w wyk. Hubermana i Friedmana z płyt: **18.30** odczyt „Archiwum miejskie w Toruniu": **18.45** utwory skrzypcowe Paganiniego z płyt: **19.00** pogadanka: **19.10** program: **19.20** płyty: **19.35** sport.

Warszawa — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt: **13.00** utwory operowe: **15.20** giełda: **15.30** fragm. zespołowe z oper.: **18.30** pogadanka: **18.45** program: **18.55** skrzynka rolnicza: **19.05** płyty: **19.35** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

6,00 Hamburg. Koncert portowy.

7,30 Praga. Koncert z Karlovych Varów.

8,30 Praga. Koncert solistów. **10,00 Lipsk.** Koncert poranny. **10,20 Praga.** Muzyka noworoczna. **10,40 Wrocław.** Recital fortep.

11,10 Praga. Septet Es-dur Beethovena. **11,45 Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

12,00 Sztutgart. Koncert południowy. **12,30 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

13,30 Beromuenster. „Dafnis i Chloe" — operetka Offenbacha.

14,00 Wrocław. Muzyka taneczna. **Lipsk.** Muzyka ludowa. **14,15 Sztutgart.** Wesoła muzyczka. **14,30 Koenigswust.** Wesołe rozmaitości.

15,30 Lipsk. Koncert kwartetu Drezdeńskiego. **15,40 Wiedeń.** Utwory Beethovena.

16,00 Paris PTT. Opery komiczne. **16,00 Praga.** „Czar muzyki Dworzaka" — koncert noworoczny. **Frankfurt.** Wesoły koncert noworoczny.

17,00 Wiedeń. Koncert popularny. **Rzym.** Koncert symf. z Augusteo. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **17,15 Bukareszt.** Muzyka lekka. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka.

18,00 Budapeszt. Koncert kwintetu węgierskiego. **Leningrad.** Koncert symf. **18,05 Monachjum.** „Tristan i Izolda" — opera R. Wagnera (Tr. z Opery Państwowej). **18,15 Królewiec.** Koncert popularny. **18,30 Ryga.** „Carmen" — opera Bizeta (tr. z Opery). **Koenigswust.** Muzyka taneczna.

19,00 Leningrad. Koncert z Filharmonji. **19,30 Anglja (Nat. Progr.)** Etiudy Liszta w wyk. Egona Petriego. **Królewiec.** Wesołe kwartety wokalne. **Praga.** „Sprzedana narzeczona" — opera Dworzaka (transm. z Teatru Narodowego). **19,35 Lipsk.** Koncert symf. z Gewandhaus. Dyr. Abendroth. **19,40 Budapeszt.** „Srebrna mewa" — operetka Buttykaya. **19,45 Wrocław.** „Fidelio" — opera Beethovena.

20,00 Kopenhaga. „Carmen" — opera Bizeta (tr. z Opery Królewskiej). Dyr. Tango. **Berlin** Koncert rozrywkowy. **Hamburg.** Koncert popularny. **Sztutgart.** Koncert ork., chóru i sol. **Wiedeń.** Wesoły wieczór. **20,30 Rzym.** „Dybuk" — opera L. Rocca. **Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **20,40 Sottens.** „Ostatni walc" — operetka O. Straussa.

21,00 Bruksela flam. „Bal w Savoy'u" — operetka Abrahama. **Strasburg.** „Róża w muzyce i poezji" — fantazja radjofoniczna. **21,05 Bukareszt.** Muzyka taneczna: **21,30 Paris PTT.** Koncert solistów. **21,35 Lipsk.** Niemieckie pieśni ludowe. **21,50 Medjolan.** Muzyka kameralna.

22,00 Sztokholm. Koncert solistów z udziałem Bronisława Gimpla (skrz.) **22,20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22,30 Brno.** Kwartet salonowy. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. **22,35 Wiedeń.** Pieśni współczesne.

23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Anglja (Reg. Progr.)** Koncert symfoniczny. **Poste Parisien.** Koncert orkiestrowy. **23,10 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23,15 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23,45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24,00 Bruksela franc. Muzyka taneczna. **Frankfurt i Sztutgart.** Muzyka operowa.

na czwartek:

17,00 Bukareszt. Koncetr popularny. **Królewiec.** Koncert popołudniowy. **17,15 Rzym.** Koncert solistów. **Praga.** Współczesna muzyka fortepianowa. **Bratislawa.** Recital wiolonez.

18,00 Koenigswust. Koncert solistów. **18,30 Budapeszt.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Soliści. **Lipsk.** Muzyka taneczna.

19,00 Berlin. „Wesołe melodje". **19,15 Bukareszt.** Recital śpiewaczy. **19,30 Anglja (Nat. Progr.)** Etiudy Liszta w wyk. Egona Petriego. **Strasburg.** Muzyka symf.

20,10 Kolonja. Koncert wieczorny. **Monachjum.** Występ zespołu „Comedian Harmonists". **Frankfurt.** Zagadki muzyczne. **Hamburg.** Wieczór taneczny. **Lipsk.** Melodje świata. **20,25 Praga.** Koncert radjoork. **20,30 Rzym** Koncert symfoniczny. **Medjolan.** „Ernani" — opera Verdiego. (Tr. z La Scali). **20.35 Bukareszt.** Koncert symfon. **20,45 Berlin.** Muzyka klasyczna. **20,50 Królewiec.** Koncert wiecz.

21,30 Paris PTT. „Maskotka" — operetka Audrana, **21,35 Praga.** Kwartet Haydna.

22,00 Sztokholm. Muzyka popularna. **22,15 Praga.** Muzyka taneczna, **22,30 Berlin.** Muzyka wieczorna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Sztutgart.** Arje starowłoskie. **Lipsk.** Recital klawesynowy. **22,35 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.50 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **22.55 Anglja (Reg. Progr.)** Koncert symf. Queen's - Hallu.

23,00 Wrocław. Oratorjum Matthesona. **Lipsk.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Koncert nocny. **23,20 Budapeszt.** Muzyka lekka. **23,35 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **23,35 Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24,00 Hamburg. Koncert nocny. **Sztutgart.** Koncert nocny.

na piątek:

17.00 Wrocław. Koncert popołudniowy. **Lipsk.** Koncert popołudniowy. **Bukareszt.** Koncert ork. **Rzym.** Koncert solistów.

18.00 Koenigswusterhausen. — Koncert solistów. **18.30 Radio Paris.** Koncert orkiestrowy. **18.30 Sztockholm.** Muzyka lekka.

19.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka. **Kolonja.** Lekka muzyka wieczorna. **Frankfurt.** — Muzyka lekka. **Hamburg.** Muzyka na instr. ludowych. **19.10 — Praga.** Koncert radjoork. **19.30 Anglja (Nat. Progr.).** Utwory fort. Liszta w wyk. Egona Petriego. **19.45 Oslo.** Muzyka kameralna.

20.00 Sztockholm. Koncert radjoork. **Ryga.** Koncert Mozartowski. **20.30 Medjolan.** Koncert symf. **20.30 Wieden.** Koncert symf. **Wiedeń.** Koncert Wied. Ork. Symf. z udz. Pawła Weingartena (fort.). **20.45 Anglja — (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

21.00 Anglja (Nat. Progr.). — Koncert Beethovenowski z Quenn's-Hallu. **21.20 Ryga.** Muzyka lekka. **21.30 Budapeszt** Koncert ork. operowej. **Monachjum.** — Radjokabaret. **Hamburg.** Recital fortep. **Królewiec.** Dźwięczne drobiazgi. **21.45 Radio Paris.** — „La Bearnaise" — operetka Messagera.

22.10 Wiedeń. Melodje Weinbergera z udz. Kompozytora. — **22.15 Praga.** Recital fortep. — **22.15 Poste Parisien.** Music-Hall. **Rzym.** Muzyka taneczna. **22.30 — Wrocław.** Muzyka taneczna. — **Sztutgart.** Koncert popularny. — **Koenigswusterhausen.** — „Nocna muzyczka". **Kopenhaga.** Muzyka angielska.

23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. — **Luksemburg** Recital fort. **Berlin.** Koncert orkiestrowy. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Muzyka operowa. **Bukareszt.** Koncert nocny. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.35 Wiedeń.** — Lekka muzyka wiedeńska. **23.40 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna.

24.00 Hamburg. Koncert nocny.

Sklep

spożywczy sprzedam natychmiast Łódź, 6 Sierpnia 96. n 4319

7 mórg

pszennej, zabudowaniem, nadające się na ogrodnictwo sprzedam, wydzierżawię. Kaplon, Rudki — poczta Miłosław, powiat Września. ng 19 774

Okazja małorolni!

40-morgowe, zaniedbane, kresowe gospodarstwo (futor) przeważnie łąki — 3.500. Szczegóły znaczek. Łódź, Kraszewskiego 12. Greulich. zd 81 191

Kawiarnię - restaurację

centrum. Koncesja, mieszkanie tanio sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 80 729

Zakład fryzjerski

damsko-męski, 6 obsług, 2 aparaty do masażu, 2 do suszenia włosów, 1 do trwałej ondulacji spowodu choroby zaraz sprzedam. Cena 1 750 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 80 839/40

Skład

towarów krótkich dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy Poznania towarem lub bez. Oferty Orędownik Poznań zd 81 207.

Fryzjerski

zakład damsko-męski, mieszkaniem sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 81 194.

11. KUPNA

Kilkunastomorgowe

gospodarstwo kupię inwentarzem lub bez. Opis cenę Dembecki, Jaraczew, pow. jarociński. zd 80 783

Kupię

tokarnię mało używaną do 2 m toku. Dokładny opis i cenę zgłosić: Mączka, Kraków, Joselewicza 21. n 4323

18 DZIERŻAWY

Restauracja 3 ubikacje

gościnne, trzypokojowe mieszkanie razem 160 złotych miesięcznie wynajmie zaraz Wędzikowski Poznań, Piekary 11 zd 80 686

Piekarnię

skład kolonjalny wydzierżawię Oferty Orędownik, Sieraków n Warta n 4630

Wydzierżawię

gospodarstwo 50—100 drugie 100 — 200 mórg w okolicy Poznania, Bydgoszczy Torunia. Zgłoszenia Kalisz 185. zd 81 411

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. n 4322

Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych w dużym wyborze. — Łódź, Suwalska 7, przy Napiórkowskiego. n 4321

Lekcje

najnowszych artystycznych haftów maszynowych, szydełkowania na drutach i filet. Łódź, Nawrot 9, m. 1. n 4318

Kroju

szycia, krawieczczyzny, bielizny wyucza najnowszym systemem gruntownie, szybko, specjalistka dyplomowana mistrzyni. Łódź, Nawrot 9, m. 1. n 4316

Kto z litościwych

ludzi przyjdzie z pomocą bodaj groszową biedocie graniczącej z rozpaczą. Łask. oferty upr. Kurjer Poznański pod zd 80 082/3

Polak - katolik

posiadający do 500 zł gotówki, może założyć w mieście Przedborzu liczącem do 10 tys. mieszkańców sklep galanteryjny, egzystencja zapewniona. Oferty kierować Orędownik Przedbórz lub Radomsko. n 4650

26. SZUKA POSADY

Absolwent

szkoły handlowej poszukuje praktyki biurowej lub posady inkasenta. Łaskawe oferty do Orędownika. Poznań zd 80 692

Urzędnik gosp.

w wieku 26 lat, po odsłużeniu wojskowości w K. O. P., był zatrudniony w biurze wojskowem oraz gospodarstwie tamże, a przed wojskowością w wzorowych gospodarstwach W. Ks. P. posiadający chlubne świadectwa i polecenia poszukuje stanowiska zaraz ewtl. od 1. 4. 36. Kongresówka oraz Małopolska niewykluczona. Wymagania skromne. — Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 81 179.

Praktykant

posiadający 8-miesięczną praktykę w szkole mleczarskiej Wrześni i 3 miesięczną prakt. na Pomorzu szuka posady celem dalszego wyuczenia. T. Juskowiak, Deleszyn, p. Gostyń (Wlkp.) ng 19 791

27. WOLNE MIEJSCA

Włodarz

Karbowy doświadczony potrzebny od 1 kwietnia 1936 do majątku blisko Łodzi. Oferty z odpisami świadectw składać do Orędownika w Łodzi. n 4317

Człowieka

sumiennego do grupy domokrążnych, kaucja bankowa, zarobek 225 złotych. Polski Przemysł, Poznań, Skarbowa 17. zd 81 043

Włodarz

do koni z zaciągiem na stałą posadę potrzebny od 1. 4. 36. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Zarządu Dóbr poczta Jeziorki k. Poznania. P 2155-57.364

Biurowego

inkasenta pożyczka lub udziałowca poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 81 243

Potrzebuje

przedstawiciela na Bydgoszcz. — Poznań. branży cholewkarskiej wstawię komisową gwarancję 50 proc. gotówka. Zgłoszenia Kalisz, skrzynka 185. zd 81 412

28. ROZRYWKA

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr, na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



ŚWIAT PŁONIE

KOSZMARNE CIENIE WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

12)

Stara, jak świat, metoda, na której bogacą się wielmoże, czego jednak maluczkim rozstrząsać nie wolno. Śmiałek zostałby zaraz okrzyknięty zdrajcą narodu i ukrzyżowany, jak ongiś Chrystus za ideę miłości, jaka się nie mogła podówczas pomieścić we łbach ludzi starego świata, hołdujących zasadzie: oko za oko, ząb za ząb...

Przed wieczorem, mijając dowództwo dywizji, byliśmy świadkami następującej sceny:

Pod wzgórkiem, koło drogi, którędyśmy właśnie przechodzili, ustawiło się w szeregu sześciu żołnierzy z karabinami na ramieniu, z oficerem na czele; w pobliżu kilkunastu wyższych i niższych dygnitarzy wojskowych, zaś dokoła wielki tłum ciekawych. Pod samą górką, w oddaleniu najwyżej dziesięciu kroków od żołnierzy, stało dwóch starców: jeden duchowny, drugi świecki. Obaj mieli głowy białe, jak mleko. Wśród ciężkiej, śmiertelnej ciszy spowiadał się świecki starzec przed duchownym, duchowny coś długo tłumaczył, przekładał, jakby pocieszał, a obaj głośno płakali. Widok był wstrząsający, niesamowity. Cywile mieli łzy w oczach, kobiety szlochały głośno, nawet wojskowi stali ponuro.

Zapytuję jakąś kobiecinę, co się tu dzieje. Popatrzyła na mnie nieufnie i zamiast odpowiedzi pyta:

— A bo wyśta katolik, panie?

— Katolik — przyznaję.

— A kto was ta wie! Wyście-ta wszystkie Austryjce takie uczone, że umiecie i po naszemu — lecz po chwili wahania dodaje:

— Austryjce mają strzelać brata naszego księdza proboszcza...

— Aa! to bracia! Rozumiem!...

— Tak, że on niby śpieg...

Scena pod wzgórkiem przeciągała się widocznie już nazbyt długo, bo po kilku oznakach zniecierpliwienia przystąpił sztywno do obu starców wyższy oficer, widocznie sędzia-audytor, i zrobił twardy gest, czem nakazywał wyraźnie zakończenie ostatnich obowiązków kapłańskich. Po chwili ujrzeliśmy, jak ksiądz, ocierając chustką spłakane oczy, oddalał się powoli, ciężko. Na resztę nie mogłem patrzeć. Usłyszałem zato ostrą komendę, a wkrótce potem suchą salwę, która była ostatecznym epilogiem owej tragicznej sceny.

W roześmianej i głośnej gromadzie eskortowanych jeńców zapanowało nagle głuche milczenie. Mój znajomy interlokutor pobladł śmiertelnie, tylko duże oczy płonęły mu dziwnym blaskiem. Potem zwiesił głowę i wydało mi się — szedł tym samym krokiem, jak tamten ksiądz-staruch. Ludzie rozmawiali szeptem i przyśpieszali kroku, żeby się czemprędzej oddalić od tego miejsca. Rzecz dziwna! Na placu boju patrzyło się na stosy trupów i rannych zgoła obojętnie, jakby tak miało być — tu zaś śmierć jednego starego człowieka zrobiła wstrząsające wrażenie.

Oficer odezwał się naraz głosem stłumionym:

— Panie, ten człowiek był niewinny i za co go rozstrzelano? Winny tak nie umiera. Nasi ludzie nie są zdolni do tych zbrodni, jakie im zarzucają... My wszystkich naszych zaborców jednakowo nienawidzimy, nie wyrządzając przecież nikomu krzywdy. To nie leży w naturze duszy polskiej, czy pan to rozumie? Pogodzimy się z każdem złem, nie czyniąc zła nikomu. Tu popełniono straszliwą zbrodnię, mordując bezbronnego, może tylko na podstawie poszlak, lub z powodu tragicznego nieporozumienia...

— Wojna — bąknąłem, **starając się** rzecz usprawiedliwić.

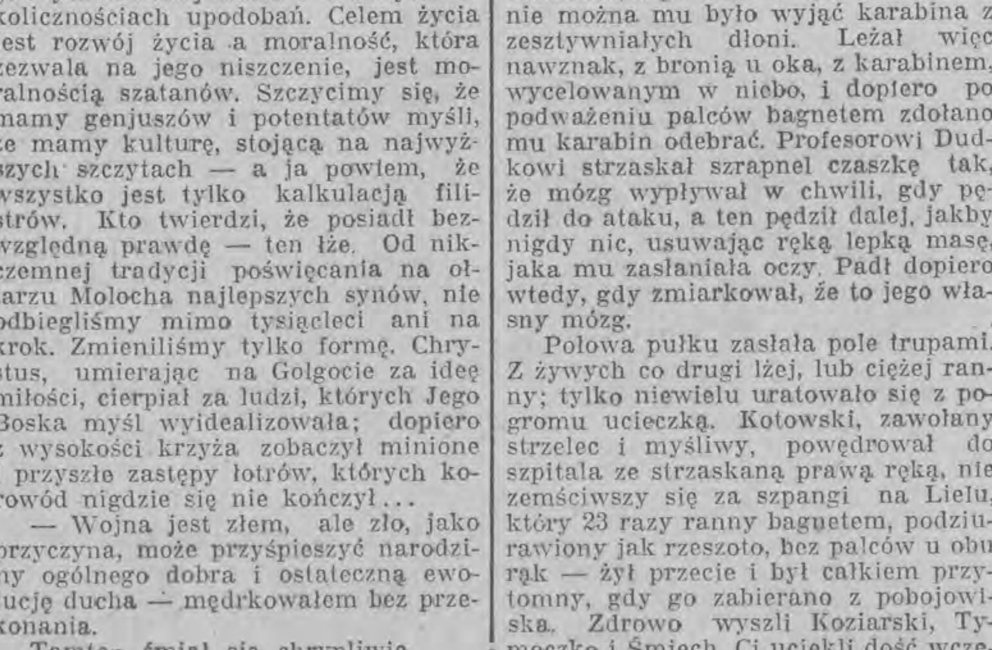
Popatrzył na mnie prawie z nienawiścią.

— Wojna? Nie, to krzywda, to gwałt, to bezprawie! Panie, powiedz mi, który z kodeksów daje człowiekowi prawo odbierania życia bliźniemu? Kto ma prawo rabować drugiemu największy skarb na świecie, jakim jest życie i radość życia? Nawet w tym wypadku, gdyby ten bliźni popełnił największe przewinienie!? Kultura zdeprawowała religię, jedyne wędzidło na dzikie, samowolne bestje ludzkie, które nie dorosły do wysokości zadania, spaczając najistotniejsze przykazania i wykoślawiając je wedle wygodnych w danej chwili i w danych okolicznościach upodobań. Celem życia jest rozwój życia a moralność, która zezwala na jego niszczenie, jest moralnością szatanów. Szczycimy się, że mamy genjuszów i potentatów myśli, że mamy kulturę, stojącą na najwyższych szczytach — a ja powiem, że wszystko jest tylko kalkulacją filistrów. Kto twierdzi, że posiadł bezwzględną prawdę — ten łże. Od niknczemnej tradycji poświęcania na ołtarzu Molocha najlepszych synów, nie odbiegliśmy mimo tysiącleci ani na krok. Zmieniliśmy tylko formę. Chrystus, umierając na Golgocie za ideę miłości, cierpiał za ludzi, których Jego Boska myśl wyidealizowała; dopiero z wysokości krzyża zobaczył minione i przyszłe zastępy łotrów, których korowód nigdzie się nie kończył...

— Wojna jest złem, ale zło, jako przyczyna, może przyśpieszyć narodziny ogólnego dobra i ostateczną ewolucję ducha — mędrkowałem bez przekonania.

Tamten śmiał się chrypliwie.

— Kształtowanie się ducha nie wymaga gwałtownych przewrotów, ale cichej, żmudnej pracy tysiącleci. Ludzkość, życie, duchowość, jak każda rzecz wielka — musi postępować powoli, przestrzegając jedynie praw naturalnych. Tylko wtedy spełni niezawodnie wytyczone przez Boga i naturę swe wielkie zadania. Wszelkie gwałtowne, sztuczne przewroty, wywołane często w imię urojonych haseł przez nienasyconą nigdy ambicję jednostek — pogrążają ludzkość w ciemności



„ocierając chustką spłakane oczy, oddalał się"

i strącają ze zdobytych żmudnie wyżyn. Nie popędzajmy życia, nie gmerajmy w ostatecznych celach Opatrzności, bo jesteśmy zaledwie znikomą cząstką świata, pyłem, co się nie liczy na łonie czasów i przestrzeni. Stworzono nas bez nas, my badamy jedynie najsurowsze przejawy życia, a już chcemy na niem wycisnąć swoiste piętno, gdy nawet nie umiemy zgłębić tajemnicy poczęcia ani celu naszego istnienia. Dlatego nie uzurpujmy sobie większych praw, niż nam je dano...

Z nowym moim znajomym rozstałem się z żalem. Po raz ostatni słyszałem go w komendzie korpusu, jak w sposób najbardziej stanowczy odmówił jakichkolwiek zeznań, dotyczących położenia wojsk rosyjskich, gdy **do zeznań tych chciano go skłonić.**

Zginął Staś Mirek, 22-letni, siwy jak gołąb młodzieniec, szczera, złota dusza i przyjaciel serdeczny, zabity przez nieprzyjacielski granat, który mu urwał zbiedzoną głowę. Przeczuwał śmierć, żegnając się ze mną po raz ostatni, gdy odchodziłem z konwojem jeńców. Zginął Żyd Ende od kuli karabinowej, mimo, że miał zawsze najlepszy okop, bo całą noc nad jego ulepszeniem pracował, gdy inni drzemali. Nieprzyjacielska kula wpadła akurat przez ten maleńki otwór w ziemiance, jaki sobie Ende przygotował dla własnego wystrzału. Znaleziono go leżącego z kolbą, przyłożoną silnie do ramienia, z palcem na cyglu. Ani rusz nie można mu było wyjąć karabina z zesztywniałych dłoni. Leżał więc nawznak, z bronią u oka, z karabinem, wycelowanym w niebo, i dopiero po podważeniu palców bagnetem zdołano mu karabin odebrać. Profesorowi Dudkowi strzaskał szrapnel czaszkę tak, że mózg wypływał w chwili, gdy pędził do ataku, a ten pędził dalej, jakby nigdy nic, usuwając ręką lepką masę, jaka mu zasłaniała oczy. Padł dopiero wtedy, gdy zmiarkował, że to jego własny mózg.

Połowa pułku zasłała pole trupami. Z żywych co drugi lżej, lub ciężej ranny; tylko niewielu uratowało się z pogromu ucieczką. Kotowski, zawołany strzelec i myśliwy, powędrował do szpitala ze strzaskaną prawą ręką, nie zemściwszy się za szpangi na Lielu, który 23 razy ranny bagnetem, podziurawiony jak rzeszoto, bez palców u obu rąk — żył przecie i był całkiem przytomny, gdy go zabierano z pobojowiska. Zdrowo wyszli Koziarski, Tymoczko i Śmiech. Ci uciekli dość wcześnie, spostrzegłszy, że nieprzyjaciel przedarł się na tyły. Śmiecha znaleźli sanitarjusze w rowie i zabrali na nosze w przekonaniu, że jest ciężko ranny, ale Śmiech był zdrów jak ryba, tylko pijany do nieprzytomności. W pewnej chwili zeskoczył z noszy i zwymyślawszy zdumionych łapiduchów, odszedł najspokojniej do wsi, gdzie się zbierały niedobitki. Uratował się także żupak Liebsche. Widząc się otoczonym i zgubionym bez ratunku, udał zabitego; ocalił go dopiero kontratak rezerwy, jaką nagwałt ściągnięto. Cało uszedł i Pokorny, był tylko bez czapki i umazany w glinie, jak niebośkie stworzenie.

Na sąsiednich odcinkach nie powiodło się też naszym. Zdziesiątkowanych, spiątkowanych zapędził nieprzyjaciel w grząskie, nieprzebyte bagna, gdzie zginęli, lub poszli do niewoli. W ręce nieprzyjaciela dostały się niemal wszystkie tabory pułkowe i znaczna część artylerji polowej. Nie pomogło plucie kartaczami prawie w same twarze. Kartacze żłobiły wąwozy w ludzkiem mięsie, ale ocaleli po bokach — doszli i roznieśli na bagnetach obsługę, nikogo nie żywiąc. Konny popodrywały wszystkie rozporządzalne rezerwy i pchały je w ogień, **sama zaś pakowały się pośpiesznie** i uciekały wtył na złamanie karku.

Drogami i polami naprzełaj uciekały w popłochu tabory, kuchnie polowe, artylerja, a za niemi uciekał, kto żył, i komu uciekać było wolno. Infanterzysta z karabinem w ręku w ucieczce — ginął od kuli rewolwerowej pierwszego lepszego oficera, który wymierzywszy doraźną sprawiedliwość tchórzowi i spełniwszy swój wysoki, oficerski obowiązek — bódł konia ostrogami i okładał do krwi szpicrutą, miarkując, że zwierzę niedość szybko go unosi ku zbawczym tyłom. Górą szybowały nieprzyjacielskie latawce, rzucając bomby i niecąc więcej popłochu, niż czyniąc szkody. Najgroźniejszymi atoli okazali się znów kozacy, niezrównani mistrze w wojnie podjazdowej. Widziano ich wszędzie: z przodu, na tyłach, po bokach. Napadali niespodzianie, jak wicher, i roznosili wszystkich na szablach. Ktokolwiek nie skrył się, nie umknął, kto próbował stawić opór — ginął. Nie przepuszczali nikomu; jeńców nie brali. Wpadali nocami, jak wilki do trzody, w sam środek uciekających wojsk, prażyli z lekkich armat i kulomiotów, niedobitki dorzynali bronią sieczną, poczem znikali tak szybko, jak przyszli, i zapadali w okolicznych lasach, czyhając na nową zdobycz i nowe ofiary. Sztaby, otoczone przybocznemi kompanjami i szwadronami ułanów, gnały w panicznym popłochu ku granicy, choć i stamtąd dochodziło głuche dudnienie armat; Moskale, opanowawszy Lwów, walili na Przemyśl, a minąwszy twierdzę, — wtargnęli w sam środek Galicji. Uciekano dniem i nocą bez spoczynku. Piechota waliła się z nóg. Nawet konie padały gęstym trupem, nie mogąc podołać trudom nad siły, jakkolwiek opróżniano wozy z wszelkiego ciężaru i wyrzucano bez względu na wartość.

Żołnierz linjowy spostrzegł jednak wnet, że paniczna ucieczka go nie uratuje, bo nie wytrzyma trudów, to też zaczął się bronić na własną rękę. W odwrocie wyszukiwano skwapliwie dawne okopy i ostrzeliwano się zajadle. Dla ochrony tyłów i boków rozsyłano gęste, silne patrole i te stanowiły dla siebie częstokroć osobną jednostkę bojową, jakby małą armję. Pomału oswojono się z napadami kozaków i umiano im wczas stawić czoło; jeden błąd napastnika, lub brak przezorności, gubił nieraz cały oddział. Sygnały dawano swoim zapomocą ognia. Stąd płonęły chaty i dwory, a odwrót najeźdźców znaczył się szeroką łuną pożarów, których nikt nie gasił.

Pierwszy najazd wojsk austrjackich, pewny siebie, buńczuczny i triumfalny, zakończył się straszliwą klęską najeźdźców. Uciekali w największym popłochu z niedobitkami, gdy oficjalne komunikaty bojowe donosiły lakonicznie o wycofaniu się w porządku ze względów strategicznych i dla przegrupowania się.

* *

We wsi piały pierwsze kury.

Leżymy z Tymoczką, przytuleni do siebie na strychu dworskiego spichlerza i nie możemy usnąć, choć udajemy przed sobą, że śpimy. Otulamy się w liche, przyniszczone płaszcze żołnierskie, ale zimno coraz dokuczliwsze. Wichura jesienna tłucze dachówkami, wdziera się do wnętrza, hula po poddaszu. Drzewa w ogrodzie szumią jękliwie; dochodzą jakieś żałosne poświsty, niesione na skrzydłach jesiennego wiatru.

Tymoczko obraca się z boku na bok i nie śpi. Nie spał całą noc, postękuje tylko. Coś z tym człowiekiem nie w porządku. Obaj przeżywamy okropne przejścia ostatnich dni.

— Śpisz, Józek? —pyta nagle przestraszonym szeptem.

— Nie.

— Nic nie słyszysz? Zdaje mi się, że ktoś chodzi po strychu. Słuchaj tylko, wyraźnie ktoś chodzi...

Nasłuchujemy chwilę, ale cisza, jak przedtem. Tylko dachówki dzwonią jedna o drugą i wiatr przebiera w słomie.

(Dalszy ciąg nastąpi).





Liga była blisko zgonu,
Bo nie trawi makaronu.



Makaroniarz bez potrzeby
Chciał wleźć do Adis-Abeby.



Grecy tron znów obsadzili,
Wolny będzie każdej chwili...



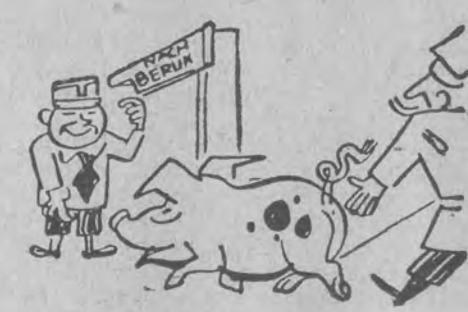
Gdańsk niby ten piesek brzydki
Przez rok cały gryzł nam łydki.



Traktat z Rzeszą — to miljony
Za gęsi dał gramofony.



Niemiec stale, jak przed laty,
Ulepszał swoje armaty.



Mięso u nas podrożało,
A w Berlinie świń za mało.



Gadulstwo to Polaków wada,
Zato pan Beck nic nie gada.



Blok skończył życie suchotnicze,
Pan Sławek smutne ma oblicze.



Legjon dzięki bujnej naturze
Odczuwa ciągle kij na skórze.



Zgasła konstytucja stara,
Dali nową — pióra Cara.



Radjo Polskie się spisało,
Przez cały rok Żydom grało.



Gdyni rozwój był tak szybki,
Że prześciga Nowolipki.



Deszcze pono wielkie lały
Z wyborów — rezultat mały.



Góra jęczała, stękała,
Nareszcie myszkę wydała.



U. S. ciągle coś buduje
Członek na te gmachy pluje.



Amnestję mamy nareszcie,
Ruch się wzmoże w każdem mieście.



Kasy nam opustoszały.
Złodziejaszki głodowały.



Pusta była państwa kasa,
Emeryt przyciągnął pasa.



Węgiel, cukier też zniżkował,
Tylko nikt go nie kupował.



Z naszych jaj Hiszpanie tyją,
Pomarańcze u nas gniją.



Chociaż dekretami lało
Zysku z tego było mało.



Rok wogóle był wspaniały,
Wszystkie plany się udały...